

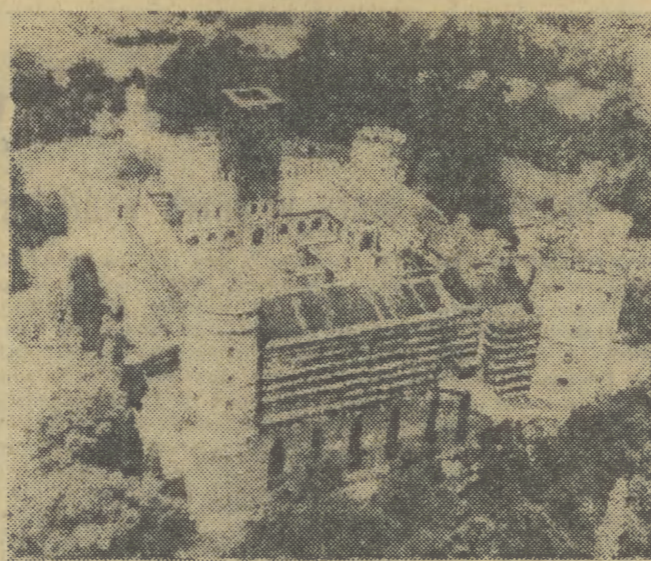
# Relacja z zebrania organizacji partyjnych

WARSZAWA (PAP). W poczuciu pełnej odpowiedzialności za sprawy kraju, w atmosferze powagi i głębokiej troski o nasz rozwój społeczno-gospodarczy odbywały się 21 bm. kolejne zebrania podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych. W wielu z nich brali udział bezpartyjni, w tym członkowie aktywnych związków zawodowych. W aparacie o niedawne przemówienia radiowo-telewizyjne EDWARDA GIERKA i EDWARDA BABIUCHA, a także treści zawarte w liście skierowanym do wszystkich członków partii przez Sekretariat KC PZPR formułowane wnioski dla dalszej pracy poszczególnych organizacji partyjnych. A oto relacje naszych reporterów:

(Inf. wł.) W Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego byłam kilka miesięcy temu. Wtedy robotnicy mówili o sprawach, które powinny być załatwiane jak najszybciej, aby oni przy swoich wydatkach mogli tymczasem i wydajnie pracować. We wzajemnej rozmowie znowu wróciliśmy do tamtych tematów. KAZIMIERZ WABIK: Tej szczerości zabrakło... Zwrócić pań uwagę na wypowiedzi w środowisku „Dziennika TV”?

choccy wypowiadali się na temat nadmiernej centralizacji zarządzania, co my tutaj od dawna odczuwamy na każdym kroku. Te okólniki, skostniałe przepisy wprost paraliżują! Składamy zamówienia na części zamienną, z centrali przychodzi odpowiedź, że są w stanie zrealizować je za dwa lata. To jakos próbuje się załatwić na zasadzie uszczelki... W polityce kadrowej nie zawsze byliśmy konsekwentni. Znamy takich ludzi. W jednym zakładzie nie

potrafili dobrze zarządzić to resort szybko zadbał, aby zostali przeniesieni na inne, niemniej odpowiedzialne stanowisko... JAN DZIOBA: U nas w przedsiębiorstwie wiele razy zgłaszałyśmy postulat, aby w województwach zostały utworzone centralne biura sprzedaży technicznej. Brakuje nam najnowszych narzędzi. Ale jakoś nie doczekaliśmy się odpowiedzi w tej sprawie. Nie wiemy także dlaczego my sprzedajemy za granicę urządzenia... (DOKONCZENIE NA STR. 2)



Renesansowy zamek w Krasie (woj. przemyskie), niedługo własność rodziny Krasickich — stąd nazwa miejscowości — należy do najpiękniejszych polskich rezydencji z przełomu XVI i XVII wieku. Całość budowli, zbudowana na planie czworoboku z wewnętrznym dziedzińcem arkadowym i czterema narożnymi baszami, otoczona jest XIX-wiecznym parkiem krajoznawczym. Obecnie trwa tu zakrojone na kilka lat prace renowacyjne wykonywane przez ekipy konserwatorskie z Zamku Królewskiego na Wawelu. Fot. CAF

pod przewodnictwem M. Jagielskiego

i K. Barcikowskiego

## Sytuacja na Wybrzeżu

Przebieg w pracy w dwóch wydziałach Huty im. Lenina

WARSZAWA (PAP). Na Wybrzeżu trwa trudna sytuacja; 21 bm. nadal trwały strajki w przedsiębiorstwach portowych i stoczniowych, a także w innych zakładach o wielkim znaczeniu dla gospodarki narodowej i dla życia mieszkańców regionu. Kierownictwa zakładów usilnie starają się w rozmowach ze strajkującymi o rozwiązanie nabrających problemów i osiągnięcie porozumienia zgodnego z rzeczywistymi interesami ludzi pracy. Rzeczowa atmosfera tych rozmów mać działalność elementów obcych socjalizmowi, która podsyca napięcie i narzuca demagogiczne hasła.

W Gdańsku kontynuuje pracę komisja rządowa powołana przez Biuro Polityczne KC PZPR i Radę Ministrów dla rozpatrzenia postulatów załóg robotniczych oraz problemów woj. gdańskiego. W związku z powołaniem dotychczasowej komisji, wicepremierowi Tadeuszowi Pyce i innym aktualnym zadaniom, przewodniczącej komisji rządowej — „Rysy II”. Niektóre statki obcych bander zrezygnowały z oczekiwania i odpłynęły bez ładunku. Na rozładunek towarów spożywczych oczekuje kilkana-

ście statków mających w ładowniach m. in. 820 ton cytryn, 3 tys. ton ziarna kukurydzy, herbaty i inne artykuły żywnościowe. W Szczecinie w następstwie utrzymujących się strajków w znacznej mierze zostało sparaliżowane życie 400-tysięcznej aglomeracji, mającej istotne znaczenie dla całego kraju. Nadal nie pracują przedsiębiorstwa gospodarki morskiej, kierownicy autobusów i tramwajów. Wskutek tego mieszkańcy Szczecina spóźniają się do pracy. W tych zakładach, które pracy nie przerwały, prowadzone są rozmowy i odbywają się zebrania. W niektórych innych, po dyskusjach związanych z przerywaną w pracy, załogi sformułowały postulaty i podjęły produkcję. Trzeba podkreślić ofiarność wielu służb i instytucji komunalnych, pracowników handlu, służby zdrowia, nauczycieli, kolejarzy.

Komisja rządowa, pracująca pod kierownictwem zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR wicepremiera Kazimierza Barcikowskiego, powołana dla (DOKONCZENIE NA STR. 2)

magazyn M PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ GAZETA Południowa DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW 22, 23, 24. VIII. 1980 R. ■ NR 181 (9992) ROK XXXII ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A

## Posiedzenie Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Dnia 21 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu. Na porządku obrad znalazły się trzy sprawy: Harmonogram realizacji zamierzeń i zadań wynikających z przemówienia radiowo-telewizyjnego i sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka; Informacja o pracach komisji rządowej powołanej w związku z katastrofą kolejową w dniu 19 bm. pod Toruniem, z szczególnym uwzględnieniem opieki i pomocy udzielonej poszkodowanym i rodzinom ofiar katastrofy;

Informacja o przebiegu prac żniwnych. Prezydium Rządu rozpatrując harmonogram zamierzeń i prac zapowiedzianych w wystąpieniu radiowo-telewizyjnym Edwarda Gierka, określiło konkretne zadania dla wszystkich zainteresowanych resortów oraz terminy ich wykonania. Chodzi zwłaszcza o zapewnienie szybkiej realizacji spraw związanych z kształtowaniem się i analizą kosztów utrzymania oraz poziomu płac i świadczeń pieniężnych, polityka cen, ich kontrola, z dostawami podstawowych artyku-

łów na rynek, a także o inne działania wynikające z tego wystąpienia. Prezydium Rządu zaznajomiło się z informacją ministra komunikacji o usunięciu skutków katastrofy kolejowej pod Toruniem, a w szczególności o pomocy medycznej, materialnej i prawnej udzielanej rodzinom ofiar katastrofy oraz osobom rannym przebywającym w szpitalach. Rannym stworzone zostały maksymalne możliwości leczenia, rehabilitacji i pomocy. (DOKONCZENIE NA STR. 2)



FONTAINEBLEAU. Niewielka miejscowość pod Paryżem położona wśród rozległych lasów, ze wspaniałą rezydencją królewską. We wspaniałych apartamentach pałacu (na zdjęciu) przebywała m. in. Maria Leszczyńska. Tu miała miejsce pierwsza abdykacja Napoleona i stąd wyruszył on również na Elbę. Fot. Jerzy Sadecki

## Agencja TASS o spotkaniach krymskich

MOSKWA (PAP). Spotkania krymskie Leonida Breżniewa z przywódcami partii i państw wspólnoty socjalistycznej, które stały się dobrą tradycją, ugruntowały swoje znaczenie jako doniosły czynnik dalszego umacniania jedności i współdziałania bratnich krajów — pisze agencja TASS w komentarzu Uji Maslennikowa. — W lipcu i w sierpniu odbyły się takie spotkania między Leonidem Breżniewem a działaczami partii państwowych Bułgarii, Czechosłowacji, Laosu, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii i Węgier. W centrum uwagi rozmów znajdowały się fundamentalne problemy współpracy we wszystkich dziedzinach — koordynacji działań krajów socjalistycznych na arenie międzynarodowej w realizacji uzgodnionej linii umacniania pokoju i bezpieczeństwa, kontynuowania i pogłębiania procesu odprę-

## Rada Bezpieczeństwa wzywa do wycofania ambasad z Jerozolimy

NOWY JORK (PAP). Po przeszło dwóch tygodniach konsultacji odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa na temat Jerozolimy. „Legalizacja” aneksji całego miasta przez Izrael wywołała zdecydowane reakcje na forum ONZ. 34 kraje muzułmańskie głoszą projekt rezolucji, którego postulaty obejmują również sankcje przewidziane w rozdziale VII Kartki NZ, w tym m. in. przerwanie stosunków gospodarczych i wojskowych z Izraelem. Stany Zjednoczone zapowiedziały w związku z tym, że zastosują weto przeciwko takiej rezolucji i dlatego państwa muzułmańskie postanowiły ani nie wycofywać tego projektu, ani też nie przedstawiać go formalnie pod głosowanie. Pozostało on więc na wakancjach Rady Bezpieczeństwa.

Na posiedzeniu tego głównego organu politycznego ONZ przyjęto rezolucję kompromisową, przygotowaną przez kraje zachodnioeuropejskie, która zdecydowanie krytykuje postępowanie Izraela i wzywa wszystkie państwa członkowskie ONZ, które mają swoje przedstawicielstwa dyplomatyczne w Jerozolimie, do wycofania ich z tego miasta. Rezolucja została przyjęta 14 głosami, a USA wstrzymała się od głosu.

## Irak popiera wezwanie do świętej wojny

BAGDAD (PAP). Przemawiając na wiecu studentów w stolicy kraju prezydent Irakii Saddam Husajn wyraził poparcie dla apelu następcy tronu Arabii Saudyjskiej, księcia Fahda, do wszystkich narodów arabskich, by zyspólnie wysiłki w walce przeciwko izraelskiej agresji. Proklamowana przez księcia Fahda święta wojna stanowi odpowiedź na ogłoszenie przez Kneset całej Jerozolimy, wliczenie z jej arabską częścią, w całość państwa Izraela. Prezydent Husajn zapowiedział, że Irak zerwie w ciągu 30 dni wszelkie stosunki z tymi państwami, które uznają dotychczasowe.



Marzyny muszą być sprawne. Każda awaria szybko zabawia serwis pogotowia technicznego. Na: mechanik awaryjny POM w Lubuszu Eugeniusz Topor wraz z operatorem Marjanem Kulczarem oraz Antonim Kubatem przy naprawie kombajnu „Bizon”. Foto. OTTO LINK

## W Tarnowskim Koszenie zbóż dobiega końca

(Inf. wł.) W Tarnowskim zbiorczy dobiega końca. Znaczną część skoszonego zboża jednak stał w polu. Ostatnie dni sprzyjały rolnikom. Uruchomiono więc wszystkie maszyny a aby ukończyć koszenie, wiatr pomógł w podustaniu ziarna w kłosa. Coraz więcej snopów pada się do zwłoki i młocki. Wczoraj wyruszyły w pole wszystkie konie i ciągniki. W wielu wsiach na wspólnych kłosałkach pracują kilkowie młodzieńcy. Ziarno dobrze sypie, ale jego wilgotność jednak jest jeszcze duża. Strubki i kłosałki wykorzystywane są więc do suszenia zboża. Pracy przy tym wiele, ale idzie przecież o to, a-

by nie zmarnować ani jednego ziarna. W gminach Dąbrowska Tarnowska i Olesno GS uruchomiła już pierwsze punkty skupu. Rolnicy zajęci pracą w polu niebyleż często jeszcze podjeżdżają z ziarnem. Spietzenie robót jest tu duże. Gmina Spółdzielni przygotowała więc dostateczną ilość środków transportowych, aby od tych rolników, którzy zamierzają sprzedać co najmniej 3 tony, ziarno odebrać wprost z gospodarstwa. Równocześnie ze skupem zboża prowadzi się tu rozprzedażnie nasion na popłony. Nasiona (DOKONCZENIE NA STR. 2)

## Spotkanie lektorów w KC PZPR

WARSZAWA (PAP). 21 bm. w Komitecie Centralnym PZPR odbyło się spotkanie z lektorami z całego kraju — członkami Biura Politycznego, sekretarzem KC J. Łukaszczykiem.

Tematem spotkania była aktualna sytuacja społeczno-ekonomiczna w kraju i wynikające z niej zadania dla pracy partyjno-politycznej. W czasie spotkania problemy produkcji rolnej i możliwości zaspokolenia potrzeb żywnościowych społeczeństwa omówił również min. rolnictwa — L. Kłonica.

## Kwiaty w 55. rocznicę stracenia Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego

WARSZAWA (PAP). Na Stokach Cytadeli Warszawskiej, 21 sierpnia 1925 roku rozstrzelani zostali trzej działacze ruchu robotniczego: Władysław Hibner, członek Egzekutywy Komitetu Warszawskiego KPP oraz dwaj aktywni członkowie Młodzieży Komunistycznej — Władysław Kniewski i Henryk Rutkowski skazani przez sąd dożywotni po nieudany zamachu na prokuratora Cechnowskiego. W 55. rocznicę egzekucji, społeczeństwo stolicy uczciło pamięć zamordowanych komunistów. Przed bramą straceń Cytadeli Warszawskiej przedstawiciele załóg zakładów pracy, organizacji społecznych, weteranów ruchu robotniczego, młodzieży złożyli wianki i kwiaty.

## Zginęły trzy osoby

### Gwałtowna burza nad Warszawą

WARSZAWA (PAP). W czwartek 21 bm. przez Polskę przemierzał się bardzo aktywny atmosferyczny front chłodny, któremu towarzyszył huragan. Jedną z nich, połączoną z silnymi porывami wiatru dochodzącymi do 30 m/s i ulewami deszczem, przeszła około 17 przez Warszawę. W różnych częściach stolicy, w powiatach, w których w wielu miejscach zerwano napowietrzną linię energetyczną i zatarasowały jezdnie. M. in. energii elektrycznej pozbawiony był szpital praski. Zaważenie się drzew i uszkodzenia

## Oświadczenie ŚRP

HELSINKI (PAP). Doktryna 59, zaakceptowana przez prezydenta USA, Jimmy'ego Cartera, jest podważaniem do wojny — głosi opublikowane w czwartek w Helsinkach oświadczenie Światowej Rady Pokoju. Szczególne niebezpieczeństwo polityków osławiania ludzi z myślą o możliwości wykorzystania broni jądrowej, z myślą, że ograniczona wojna jądrowa jest dopuszczalna i może być wygrana — podkreślono w dokumencie. Zdaniem ŚRP, taka konwencja, będąca oficjalną polityką wojskową USA, jest absurdalna z militarnego punktu widzenia, a jednocześnie w najwyższym stopniu niebezpieczna.

Sytuacja jest taka jaka jest. Wszyscy ją znamy. Bardzo trudna, wręcz dramatyczna. W takich okolicznościach nieaktym jest filozofowanie sobie a muzom. Ale w takich okolicznościach jeszcze większym grzechem jest bezczynność połączona z biernym oczekiwaniem na rozwój wypadków. I jakby słysze tu i widzie starszą śpiewkę o przeczekaniu. Do licha — ludzie, czy wy chcecie „przejechać życie”? Inni zaś — głupszy o całej nitebo — nie tylko by skończyli z tym wszystkim każdym sposobem i za każdą cenę. Tych eliminowalbym nie tylko z jakiegokolwiek dialogu ale i z stołków na których siedzą. Są niepozornymi i niebezpiecznymi narzędziami dla władzy jak i dla obywateli. Mimo wszystko, nam nadzieje, że kolosalna większość stanowić wszyscy ci, którzy mimo napięcia, mimo narowu i nieprzepranych wsty, myślą o skutecznym rad sposobie. A rady te układają w taką koncepcję

## W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

### Kwestia rozumu i zaufania

myśli obywatelskiej od ludzi do władzy i na odwrót. W niektórych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego to życiodajne sprzężenie zwrotne między rządzącymi a rządzonymi (na różnych szczeblach) zostało zakłócone. I musi ono zaistnieć na nowo, by Polska była w stanie pokonać istniejące trudności. Problemem, najwęższej wagi politycznej jest dzisiaj taki sposób dyskusowania, który nie pozostawi w świadomości społecznej wzajemnej niechęci i zdradzień. Spokój, rozważa, między kompromisem jest pierwszym warunkiem umożliwiającym logiczne, jasne, gospodarskie myślenie.

## Na odnowę Krakowa

Napłynęły następne wpłaty na konto odnowy zabytków Krakowa: Zenon Leśniewski z Krakowa — 30 zł. Muzeum w Międzyrzczu — 1466 zł. i L.O. im. Powstańców Śląskich w Rybniku — 800 zł. Bogdan Olejarczyk z Rzeszowa — 50 zł. Polski Związek Filatelistów Kolo nr 19 przy Cz.Z.P. „Stradom” w Częstochowie — 320 zł. Anna Gogolewska z Grotnik — 500 zł. Szkoła Komenda OHP przy I.L.O. im. T. Kosciuszki z Gorzowa Wielkopolskiego — 850 zł. Wojewódzka Budowlana Spółdzielnia Pracy w Białymstoku — 1900 zł. Rolnicza Spółdzielnia Produkcji „Promień” z Dąbrowy Górniczej — 7000 zł. Spółdzielnia Inwalidów „Intro-kart” w Świdnicy — 1000 zł. Przedsiębiorstwo Materiałów Budowlanych Przemysłu Węglowego — Zakład Topienia Wągli w Starachowicach — 1000 zł.

## „Muzyka w Starym Krakowie”

### Koncert w Kopalni Soli

(INF. WŁ.) Znakomity tenor angielski NIGEL ROGERS wystąpił tym razem wraz z zespołem w Kopalni św. Kingi w Kopalni Soli w Wieliczce, w repertuarze angielskiej muzyki wiekowej XVI i XVII wieku. Usłyszeliśmy pieśni, arie i utwory instrumentalne Heaneta Dowlanda, Holborne'a, Campiona, Wighthorpe'a, Laveasa, Locke'a. Znowu podziwiliśmy niesłychanie wyrafinowaną w emisyjnym ułożeniu głosu sztukę wokala angielskiego śpiewaka. Szczególnie pięknie zabrzmiały arie Johna Dowlanda i Thomasa Campiona z towarzyszeniem lutni i wioły. Nacomiast w utworach z towarzyszeniem całego zespołu instrumentalnego wykorzystali się niezbyt korzystnie propozycje akustyczne-bruzdzenie: wozu, intensywny przecięt głos Rogersa był tu w znaczącej mierze przyszykany przez donośne brzmienie wozu. Podkreślić wypada, że nie lepszą niż na poprzednim koncercie formę zespołu instrumentalnego. W 3 tańcach Antoniego Holborne'a czy też „Muzyka na puzony i cymbali Jego Królewskiej Mości”. Łoccha chór instrumentalistów dętych grał bardzo precyzyjnie tak pod względem rytmicznym jak i intonacyjnym. Festiwal „zbija się ku swojej kulinacji” — po uroczystym recitalu wokalnemu polskiej mezzo-sopranistki Ewy PODŁĘS oczekujemy dzisiaj na występie świątowej klasy chóru męskiego MADRIGAL, który wraz z zespołem CAPELLA CRACOVENSIS wykona Pakię 109 św. Jana B.M.V. 345-Jana Sebastian Bacha. LESZEK POLONY



# JEDEN DZIEŃ wśród lotników



nywanych podczas każdego lotu. Niezależnie od świadczonych usług, załoga wykonuje musi odpowiednio ćwiczenia szkoleniowe. Tym razem określone kodem „216” Poszczególne członkowie załogi mają do wykonania różne ćwiczenia oznaczone numerami „267”, „268”, „269”. Każdy z nich wie, co to znaczy.

— **Trenować tak, jak w warunkach najtrudniejszych. Lot przy zamkniętej kabine — pada rozkaz.**

Oficer służby meteorologicznej określa warunki atmosferyczne. Schematyczna mapa Polski, zbliżona do tej z dziennika telewizyjnego, umiarkowana przerożnymi znakami i symbolami, znanymi tylko zainteresowanym. „Hoty słyszyny objaśnienia pogody szuka się dobra. W razie zmiany warunków atmosferycznych następnym komunikat będzie za pół godziny. Meteorologowie w szarych mundurach przez całą dobę w 30-minutowych odstępach opracowują prognozy na podstawie doniesień z podobnych placówek położonych w pobliżu lotnisk całej Polski. W wieży meteorologicznej dalekopiszu stukają bez przerwy. Służby meteorologiczne wymieniają się obserwacjami z wieloma krajami Europy.

— **Nasi piloci wola latać przy niesprzyjających warunkach — słysze potem — Wówczas coś się w powietrzu dzieje. Jest trochę emocji, choć ryzykować nie wolno. Idzie przecież o życie załogi.**

Instruktaż trwa dalej. — **Przećwiczyć pożar lewego silnika.** Na świetlnej mapie kraju oficer-nawigator Cezary Sześciński nakreśla lot załogi. Przypomina: do wykorzystania system kontroli radiolokacyjnej w... Tu nadają nazwy miejscowości. W razie potrzeby żąda pomocy, w celu omięcia huru, od wszystkich ośrodków radiolokacyjnych... Szczególne ześlenie do lądowania w Warszawie. W razie nieprzewidywanych trudności przy lądowaniu zwrócić się o pomoc do radaru precyzyjnego... Przeszkody — nowe osiedle, linia wysokiego napięcia.

Objaśnienia krótkie, lecz treściwe. Odnofowane przez każdego z członków załogi. Napiesione na mapę.

Po śniadaniu każdy z członków załogi przygotowuje się do lotu indywidualnie. Potem załoga ćwiczy niektóre elementy ewentualnych awarii, jakie mogą zdarzyć się w powietrzu. Każda czynność musi być wówczas wykonana w ułamku sekundy, ale równocześnie pracę wszystkich musi być niezmiernie zgrana. Jeden grusiemu nie może przeszkodzić. Wszystko w spójności, sprawnie. Zresztą ćwiczyli to już nie raz — za każdym razem inną ewentualność. Tego zapamiętać nie wolno. Załoga zgrana.

„Nasz” samolot jest tylko jedną z maszyn latających tego dnia. Tuż za nim rozległy parking z licznymi samochodami. Każdy inny. To techniczne zabezpieczenie lotów. A więc: straż pożarna i sanitarka, obok cysterna z paliwem i samochód-akumulatornia, dalej grupa awaryjna, samochód ze specjalnym oprzyrządowaniem do ściany samolotu na wypadek zwichnięcia z pasa startowego, wóz zapasowy. Nie zapomniano o niczym.

Obok samolotu, mechanicy w granatowych kombin-

zonach i czarnych beretach. Starszy chorąży Tadeusz Kałka sprawdza urządzenia łączności. Chorąży Bogusław Burda kontroluje oprzyrządowanie — prawidłowość działania prekesiomiernia, wysokościomierza, urządzenia do badania ciśnienia i inne podstawowe „zegary”. Chorąży Marian Gębała odwraca silnik, aby sprawdzić podstawowe mechanizmy. To stare wygi. Nie potrzebują wiele czasu. Ale też żadnej powierzchowności być nie może. Wprawdzie po powrocie z poprzedniego lotu wszystko zostało sprawdzone i uzupełnione, jednak licho nie syp. To tylko maszyna. Przed startem rzut oka na podstawowe przyrządy także nie zawadzi... Jeszcze tylko badanie lekarskie załogi... Wszystko gotowe do odlotu.

— **Alle o to przychodzi informacja o wstrzymaniu odlotu. Nastąpi dopiero za kilka godzin. Załoga nie próżnuje. W czasie oczekiwania jeden z jej członków w specjalnej sali ćwiczy na przyrządach. Inny wybrał się na bieg po wyznaczonej trasie. Trzeci, mimo dość niskiej temperatury, skacze do basenu. Pozostali próbują gry w siatkówkę. Taka zaprawa jest niezbędna, wręcz obowiązkowa.**

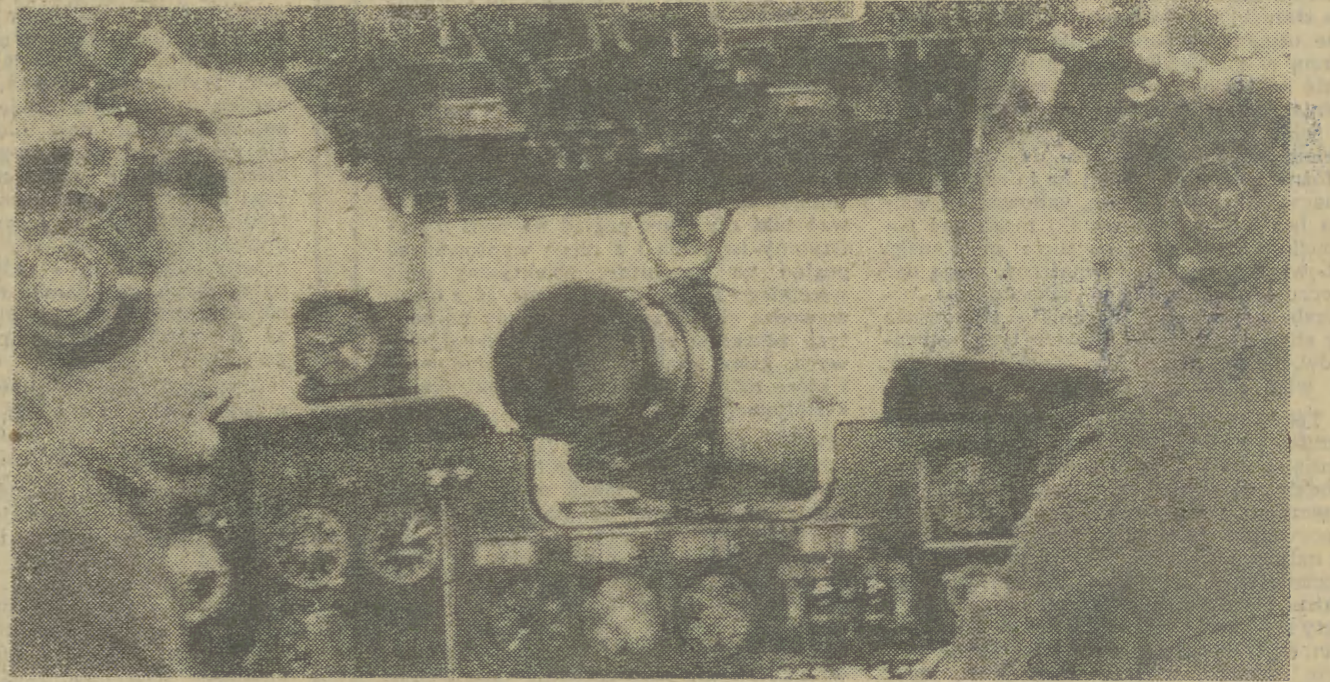
Wrzście przychodzi rozkaz startu. Początkowo nie nie wstazywało na niespodzianki. Aura jednak piała figle.

Doświadczona załoga to nie przeszkadza. Lot i tak odbywa się „w ciemno” — to znaczy w kabina jest osłonięta. Załoga posługuje się jedynie przyrządami. Radiotelegrafista spokojnie odbiera informacje. Wszystko w jak najlepszym porządku. Niedaleko Warszawy jednak pogoda się popsuła. Trzeba sięgać po pomoc „ziemi”. Między dwiema burzowymi chmurami, niewielka luka. Maszyna trafia w nią bezbłędnie. Jesteśmy już blisko lotniska. Wskazówka na odpowiednim „zegarze” wytycza kierunek lądowania. Kilka kilometrów od lotniska działa stacja radiolokacyjna, bliżej — druga. Widąc odpowiednią punkcję na ekranie. Na ich przedłużeniu powinien być pas do lądowania. Odchyłają się „franki”. Kola samolotu uderzają o betonową nawierzchnię w wyznaczonym miejscu. I o wyznaczonym czasie.

Po powrocie do nacięższej jednostki w karcie lotu odnotowano: **„Zadanie wykonane zgodnie z planem”.** Teraz dowiaduje się że i pozostałe załogi wykonały zadania celujące. Odnofowanie: dowódcą samolotu oficer Stanisław Wojdyła — 10 lat służby zawodowej, 2 100 godzin w powietrzu. Małac 16 lat, za zgodą rodziców rozpoczął treningi na szwobach. Potem 3 lata „debiłskich „Szkoly Orła” i loty na odrzutkach. Następnie 3-letni kurs inżynierski i szkola dowódców eskadry. Świetny pilot, mistrz swojej specjalności, wyróżniający się dowódcą.

Nie on jeden w jednostce jest zaliczany do przodujących. Gabloty pełne są sylwetek ludzi bedących wzorem — oficerów, chorążych, podoficerów. Jan Sarota, pilot posiadający mistrzowska klasa. Jan Portka, dowódca pododdziału łączności, sekretarz POP, Stanisław Medyk, technik pokładowy. Andrzej Barski — nawigator. Im to powierza się krótkodystansowe loty szkoleniowe i wielogodzinne, ba, wielodniowe wiozaje, w czasie których przewozi się specjalne ładunki. Świetnie wyszkoleni na nowoczesnych maszynach, przy pomocy najnowocześniejszych urządzeń lotniczych wzorowo wykonują każde powierzone im zadanie — na lotnisku i w powietrzu.

Edmund Piekarczyk



Zdjęcia: OTTO LINK

## „Miło Krakowiakom w podkóweczki dzwonić”

16 CZERWCA

„Ikarus” wyładowany po brzegi: kosy, sukmany, czapki z pawim piorem, chusty, spodnice, wstęgi, odzieżawczki. „Krakowiacy” wyruszają z ułny Meiseisa na kolejny podbój Francji i Holandii. Który to już wyjazd? Zespołu? A któż by pamiętać. Był już nie raz we Francji i Holandii, był w Syrii i na Węgrzech, w Związku Radzieckim i w Finlandii, w NRD i RFN, we Włoszech i w Szwecji, Hiszpanii, na Kubie i na Wyspach Brytyjskich. Teraz celem podróży jest Beauvais, gdzie czeka Robert Nikleń ze swoim zespołem. Zwią się podobnie — bo „Krakowiak” — i choć w większości nie znają polskiego to im nie przeszkadza tańczyć cudownie poloneza i krzesanego. Oba Krakowiaki! — ten z Krakowa i ten z Beauvais — przypadli sobie do serca na festiwalu w Itali i oto mamy rezultat. Autokar — jak wieża Babel. Czterdziestu parę zyciorowców, profesji, temperamentów. Sto pomysłów na minutę, radość, jakby nie widzieli się kopę lat, przynikli, licytacja co celniejszych epitetów i przewzisk.

Oto Ireneusz Kujawa — misliowaty Jogi, obok Krzysztof Kucnarski — dwadzieścia lat w zespole. Halina Windak — chorzysta, i wielu innych, wspaniałych ludzi.

Juz wieczór. Jurek Knaś, brodaty, czupryniasty akordeonista zespołu (oficjalnie dyrektor Szkoły Muzycznej w Miechowie) wszedł w środek autokaru ze swą nieodłączną harmonijką i bez przerwy snuje melodie za melodią...

Pierwszy nocleg wypada w Mühlhausen u boku katedry, w której Jan Sebastian Bach był organistą.

19 CZERWCA

— W dawnym kostiumie żyweczanskim — opowiada reżyser i choreograf zespołu prof. Zbigniew Pienkowski, zerkając z ukontentowaniem na scenę teatru miejskiego w Beauvais — a więc w tym kostiumie musi być siedem hutek krochmalonych. Doprawdy, były kłopoty z ukontentowaniem. W tym stroju każda żyweczanka chciała być gołowana, a zaczynało go szty od razu, jak tylko przyszła na świat...

Rozmowa toczy się za kulisami, na wyciągnięcie ręki od przestrzeni, którą zawiadają posuwisty krok pięknego żyweckiego poloneza. Ten sam taniec zostanie potem wykonany w Holandii na specjalne zamówienie ambasadora PRL. Ale na razie jesteśmy tutaj w cudownym średniowiecznym Beauvais, wyznionym najwyższą we Francji katedrą gotycką i pomnikiem heroicznej dziewczyny Jeanne Hachette. Ta „Joanna d'Arc” swego miasta weszła do historii broniąc Beauvais przed Burgundczykami w 1412 r.

Kto żyw przygotowuje się do jej święta. Ratusz, w którym mer przyjmuje dziś „Krakowiaków” szampanem i dobrym słowem — odświeżone strojony. Niezwykły nastrój uderzają też prof. Pienkowskiego, który obserwując taniec swych podopiecznych wyjątkowo jest oczarowany. Do mu jednak nie przeszkadza „iotować w pamięci dyskretnych „sposztrzeń specjalnych”. Wykorzysta je przy okazji, mrużąc. — Aleście dawali szkole? Zależnie od intonacji i kontekstu może to oznaczać przyzwanie albo i dowód najwyższego uznania. Dzis mamy chyba do czynienia z tym drugim, sądząc po zmrużeniu oka i obfitych profesorskiego komentarza: — Jak chłop nie ożenił się w zapusze — żartuje choreograf — to go Baba Suda porwała do szkatulki, czy chciał czy nie chciał! A właśnie Alfred Seruga odzwiera na scenie fluterem plasy Baby Siudy, bawiac się przy tym znakomicie.

— **Hez można tańcem wyrazić! Język bez słów — duma Marysia Osadziska. Pod okiem Marysi, wioletniejszej tancerki „Krakowia-**

ków”, a obecnie choreografki zespołu dziecięcego dorastała większość baletowych talentów.

Na koncert „Krakowiaków”, zgłosiło się tyle szkół w Beauvais i okolicy, że nie sposób było uwzględnić wszystkich zamówień. Przyjechała telewizja z zasięgiem na kilka północnych departamentów: L'Oise, Szampania, Picardia. Operator żując flegmatycznie gumie filmuje żywioł. Oko kamery przenosi się z planu ogólnego na podłogę, potem z kapei na Piotra Wulde, najlepszego, najbardziej żywiołowego tancerza, który w stroju kosyniera złapał właśnie zająca z wielkim impetem i w ostatniej sekundzie finału.

24 CZERWCA

Kim są ludzie, którzy przychodzą na koncerty? Przeważnie są to uważni czytelnicy gazet, a te, zamieściły informacje, zdjęcia i recenzje „Krakowiaków” — pełne zachęty.

zobaczymy taki naród wesoly, to i nam chce się skakać! A Waleria Matusik z Point St. Maxence przyjechała aż dwa razy na koncert, przywoząc ze sobą dzieci i wnuki. Jej rodzice pochodzili z Wieruszowa, a mąż z Dobczyc. We Francji znalazła się, mając 14 lat. Niezle mówi po polsku, zawsze jeździ do Paryża na występy „Makowsza”, a to co najbardziej podziwia w „Krakowiakach” — to ubiory. — O la la! — zachwyca się jej siadka.

26 CZERWCA

Z wczorajszego wyjazdu w tzw. odległy teren zespół wrócił o trzeciej nad ranem. Ciężkie życie! Targać tyle waliz ze strojami o trzeciej nad ranem! A potem jeszcze otwierać, rozkładać, suszyć, bo mokrzył się od potu.

W ten sam wieczór mieli jeszcze dość sił, by do późnej nocy uczyć polskiego tańca młodych robotników, współmieszkańców na-

## Zza kulis



Autentyczność tańców i scenek rodzajowych potęguje oryginalny kostium etnograficzny — napisała jedna z nich — te piękni i ta muzyka same, niejako skłaniają do nieustannego odnawiania starych melodii i ceremonii”. Przyjdzie koniecznie — można było wyczerzać wśród reklam — grupa z Krakowa oferuje wam spektakl folklorystyczny przed niej jakości! Tu następuwały informacje o ośi różnych dyplomach honorowych, które zda był zespół, o zycielnym patronacie towarzyszy wa France-Pologne...

Do St. Maximin wyruszyliśmy w pierwszy niedziele naszej podróży. Do Szampanii — w kilka dni później. Na sali siedzieli wiel osób polskiego pochodzenia. Przyjechali nakarmić bardziej lub mniej uświadomione tęsknoty. Franciszek i Helena Jan kowsy z Poznańskiego, kolejarz urodzony w Wołyniu, ktoś z Rzeczycy, ktoś z Tarnobrzegu, Agnieszka Miszelak z Epernay, co to niedawno zwiedziła Wawel i zabiłdziała przy Smoczej Jamie. Czy im się podoba polski taniec?

— **Aż pod nogami swędzi! — mówią — Jak**

szego schroniska w Beauvais. Była to impreza niezapomniana. Najpierw, „Piękna nasza Polska cała” i „Ukochny kraj”, potem najpiękniejszy z wszystkich kujawiaków, i karuzela rodem z Modnicy, a wreszcie prawie cały repertuar przedstawiony jak na próbie — bez dystansu jaki stwarza kostium i scena. Tańczono razem z młodymi Francuzami, Marokańczykami, Murzynami z Gujany i Madagaskaru. — **Encore!** — krzyczeli i rwali się do poloneza.

Kto w pierwszej parze? Oczywiście Marysia-wodniar, a tuż za nią Bożena Kapińska, kierowniczka zespołu w idealnej harmonii z kierownikiem schroniska. Ach, cóż to był za taniec! Ale tak naprawdę to pani Bożena przeszła do historii w Holandii, jako autorka „ziemniaków po kapłasku”. Wrobacząc sobie sytuację: poniekąd głodomory bardzo już tęsknią za polskimi ziemniaczkami z cebulką, więc szefowa postanawia wyślij marzemon naprzeciw. Kiedy jednak, dewizowo ziemniaczki są już na dogotowaniu, okazuje się, że nie sposób nadażyć ze zbieraniem piany! Przez omyłkę posolono je... sonda do czyszczenia. Był to największy przebieg tego wyjazdu i nie przez przypadek występ tego

wieczoru wypadł wręcz szampańsko. Ale nie uprzeczajmy faktów.

30 CZERWCA

Zegnaj Francjo. „Krakowiacy” jada do Holandii na Międzynarodowy Festiwal Zespołów Folklorystycznych w Heijen. Mają za sobą spotkania bardziej i mniej oficjalne „galówki”, wieczór w dzielnicy Beauvais urządzony przez bratniego „Krakowiaka”, ognisko. Stos wysoki, zachłanne pionacy na środku rynku, domy o zmiernych, w każdym oknie widzowie, i gęsty ich pierścień dookoła, powolne nadchodzenie nocy i blask ognia na asfalcie, przesłany lasem wysokich krakowskich cholew. I znów wspólny polonez i znów dzieci znakomicie podchwytujące rytm i takt, zupełnie nie speszzone, za pan brat z gromadą dziwnych przebranieców.

A potem spotkanie w Compiegne, słynnym mieście dwu kapitulacji. Teatr ogromny, supernowoczesny, zadziwiający swą akustyką i funkcjonalnością. Grażyna Piasecka po raz ostatni w tym roku sypia mocnym czystym głosem piosenkę przywiezioną z któregoś z festiwali francuskich: En passant par la Lorraine avec mes sabots... Po raz ostatni w tym roku prof. Ludwik Wiśniewski, kompozytor i dyrygent zespołu podrywa chór i kapele do wesolej piosenki o rywerach okrągłego stołu, nieodmiennie animującej widownie. I nie mniej wesole jak zawsze są scenki „Baby” w wykonaniu Eli Tyropweł. Ale najważniejsze będzie na koncu i na to jakoś wszyscy czekała: — Bo kiedy by sceny zrywa się hymn „Marsz, marsz Polonia, ty dzielny narodzie!” — widownia jak jeden mąż wstaje z krzesel.

Lipiec, Heijen, Holandia.

Deszcz leje, a oni są już trochę zmęczeni. Mówiąc ich językiem „zaczynają lekko wędznąć”. Tyle czasu bez domu. Żeby temu zaradzić, szefowa — jako się rzekło — gotuje ziemniaki, a Bettina, gwiazda baletu prasie chłopakom koszuje. Tak sobie, z dobroci serca. Bettina, czyli Elżbieta Machejczyk słynie z niezmaconej pogody. Marysia Grabowiecka z kapeli wyciąga swoją wiole. Tym razem ulegnie naszym prośbom i prywatnie zagra ukochnego czardasa.

Teresa Piszczyk z baletu rozważa dny, przysłony, gębie ostrości. Ciekawe, jak wyjdą zdjęcia cudownych witraży w kościele St. Etienne? Wolscy vel Laskowscy wspomnieli zeszłoroczną podróż do Rzymu, a potem krakowskie wesela, ale nie Rydla, tylko swoje własne!

A wszystko to w przerwach między tańcami. Codzienne występy, przymiarka sił wobec zespołów Słowaków, Szwedów, Portugalczyków, Holendrów. Codziennie gorączkowe przebiewanie się w biegu między garderobą, a festiwalowym namiotem, ścieranie z czoła dziesiątych „potów, lek, czy tym razem uda się „wsiadła przeworska”, w której tak lato stracić równowagę, i czy kujawiak na melodie „Oj święci miastec święci” objawi się widzom w całym swym wdzięku i delikatności.

3 LIPCA

Odwdzięiliśmy Arnhem i cmentarz w Osterbeek. Z grobami polskich żołnierzy poległych w tej bitwie. Zaspiewaliśmy im „Gaude later Polonia”.

8 LIPCA

Pełny sukces! Aplauz widowni i organizatorzy festiwalu nie pozostawiają o do tego adnej wątpliwości. Syci satysfakcji wyjeżdżają „Krakowiacy” w powrotną drogę. Oto już slychać „Lato z radiem”. Dom blisko. Sleskniemy się. Na dziedziastoi stoi umowa z naszym Krakowem, Kiedy tam dojedziemy, Krzyś spojrzysz z wdzięcznością na riewowce: **No Edziu, nie ma co padać, ładnieś dojadł do pieca...**

Ewa Owsiany

## SOBOTNI DIALOG

### Z ALICJĄ MAJEWSKĄ

„Jeszcze się tam żagiel bieli...” — ta piosenka przyniosła szczęście Alicji Majewskiej w Opolu i w Rostocku (gdzie piosenkarka otrzymała pierwszą nagrodę).

— **Czy wygrana na festiwalu cokolwiek zmienia w życiu piosenkarza?**

— **Może liczyć na większe zainteresowanie. Festiwale są oglądane. Piosenki nagrodzone, nadaje się częściej przez radio. Kandydują na listę przebojów. A wszystko się przecież kręci wokół przeboju.**

— **Łatwo, czy trudno zrobić w naszym kraju karierę piosenkarzka?**

— **Jest to bardzo indywidualna sprawa. Mnie przyszło to raczej łatwo. Może dlatego, że nie bylam nastawiona na to, że za wszelką cenę muszę zostać piosenkarką. Studiowałam pedagogikę, a dla przyjemności śpiewałam od 1970 roku w zespole „Partita”. I wciągnęło mnie.**

— **To było jednak wspólne śpiewanie. A jak się odbyło pasowanie na solistkę?**

— **Przyznam, że należę do osób, które w ogóle trudno podejmują decyzję. Nawet w takich drobiazgach, jak to, czy zjeść na śniadanie jajko na miękko, czy w innej postaci. Nie myślałam o tym, że jestem predysponowana do solowego śpiewania. Od kierownika naszego zespołu nie miałam nigdy propozycji partii solowych, co**

## Wokół przeboju

zdarzało się innym koleżankom. I nie czułam się z tego powodu pokrzywdzona. Namówił mnie do samodzielnych prób przede wszystkim mąż. Zaczęłam od piosenek retro, w programie telewizyjnym, poświęconym Hance Ordoonnie „Miłość ci wszystko wybaczy”.

— **Wspomniała Pani o mężu — Januszu Budzyskim, który sam jest związany z życiem estradowym, zna je od podszewki. To chyba okoliczność, która Pani sprzyja.**

— **Moje koleżanki zazdroszczyły mi pomocy z jego strony. Chodzi nie tylko o zrozumienie, podopore psychiczną, gdyż moja samoocena jest niska. I często mówię: Jeszcze nie. Za wczesnie. Nie potrafię. A potem, gdy się nam coś uda, okazuje się, że to maż miał rację. Przejął on na siebie funkcję organizatora. Przygotował mój pierwszy program estradowy „Bardzo przyjemny wieczór” z udziałem wielu innych wykonawców. Przyznam, że bardzo lubię pracę w grupie. Pozostało mi to jeszcze z „Partity”. Na stałe pracuje razem z mną zespół wokalny „Aura”.**

— **U innych, poza mężem, rad artystycznych Pani nie zasięga?**

— **Zawsze korzystam z takich możliwości. Od 1970 r. choćdz nieziemnie na lekcje śpiewu do Olgi Łady — prywatnie. Żałuję, że nie mam wykształcenia muzycznego, co utrudnia kontakt z muzykami. Proszę specjalistów o pomoc w inscenizacji piosenki. Gdy przygotowywałam piosenkę „Być kobietą” zwrócił mi się do Alicji Janowskiej.**

— **Piosenkarze narzekają zwykle na brak repertuaru. — To, na czym nam bardzo zależy, zwykle kosztuje wiele wysiłku. Zdobycie tekstów autorów, których się najbardziej cenimy kosztuje dużo zachodu. Ale warto się potrudzić, żeby potem śpiewać z własną satysfakcją, tak jak to było z czterema piosenkami Jeremiego Przybory z mojego repertuaru.**

Rozmawiała:

Barbara Henkel

# DAŻENIE DO CELU

Drukujemy dzisiaj trzeci i ostatni fragment eseju znanego uczonego profesora Jana Szczepańskiego na temat, który z pewnością zainteresował naszych Czytelników.

Cywilizacja współczesna wszystkie godziny poza pracą najchętniej wypełnia wrzawą swoich wynalazków jak radio, telewizor, magnetofon, płyty, taśmy i co tam jeszcze hałasuje wokół nas. Gdybyśmy sobie powiedzieli, że dla wielu ludzi sensem ich życia jest oglądanie się i upajanie tym hałasem to jednak czujemy, że jest to obrażające naszą ludzką godność, że jednak ani celem, ani sensem życia nie może być zapychanie godzin byle czym i jeżeli zjawia się nuda w jakiejś godzinie, to oznacza ona, że rezygnujemy z naszych możliwości nadania tym godzinom wartości przez działalność twórczą.

Nieraz spotykamy się z poglądem, że sens życia nadaje dążenie. Wiadomo bowiem i widzimy się z naszą niedoskonałością, wiemy — chociaż nie chcemy się do tego przyznać — że nasze dzieła tworzone, są zawsze dalekie od tych wymarzonej, więc trzeba się zgodzić, że nie dzieło wykonane, ale dążenie do dzieła doskonałego nadaje naszemu życiu sens porządkujący, że stanowi o jego wartości. Cel nie zostanie osiągnięty, ale dążenie jest wartościową samą w sobie. Nie wszyscy mogą się zgodzić na takie ujęcie sensu życia, gdyż dążenie często kończy się klęską, przegrana, a więc czy ostatecznie ta klęska ma być celem dążeń wszystkich dni i godzin? Można jednak spojrzeć i na to zagadnienie inaczej. Dążenie i praca, usiłowania i walka bez względu na wyniki mogą dać poczucie zadowolenia, poczucie spełnienia obowiązku, spokój wewnętrzny, mogą dać poczucie harmonijnego zaspokajania potrzeb organizmu, psychiki, stanowiska w społeczeństwie — słowem tych warunków, które nazywamy życiem pełnym, a więc sensownym.

Takie dążenie i kształtowanie życia daje subiektywne poczucie, że nie marnujemy mijających lat, że zapelniamy mijające godziny wysiłkiem godziwym i pracą dociekną, a jeżeli nikomu intencjonalnie nie sprawiamy cierpienia, żyjemy w harmonii z naturą, tak jak ją pojmujemy, i ze społeczeństwem, tak jak je rozumiemy, daje także poczucie życia sensownego. Tak pojęty sens życia sprowadza się do sztuki życia, czyli do kształtowania świadomości swoich działań, dążeń, stosunków, prac i przedsięwzięć w taki sposób, by dojść do tego wewnętrznego spokoju i przekonania, że prowadzę życie sensowne, bo wykonuję obowiązki i wobec społeczeństwa, i moich bliskich i wobec własnego umysłu i własnego organizmu.

Głosząc taki pogląd — łatwo mogę sobie wyobrazić zarzut, że sens ma tylko życie pociegi drobniomieszczanina, gdyż ani rewolucjonista, ani polityk, ani artysta tworzący w trudzie i niepokojach, w buncie przeciw społeczeństwu, przyro-

dzie i sobie samemu — nie prowadzą życia sensownego. Trzeba więc poszukać inaczej.

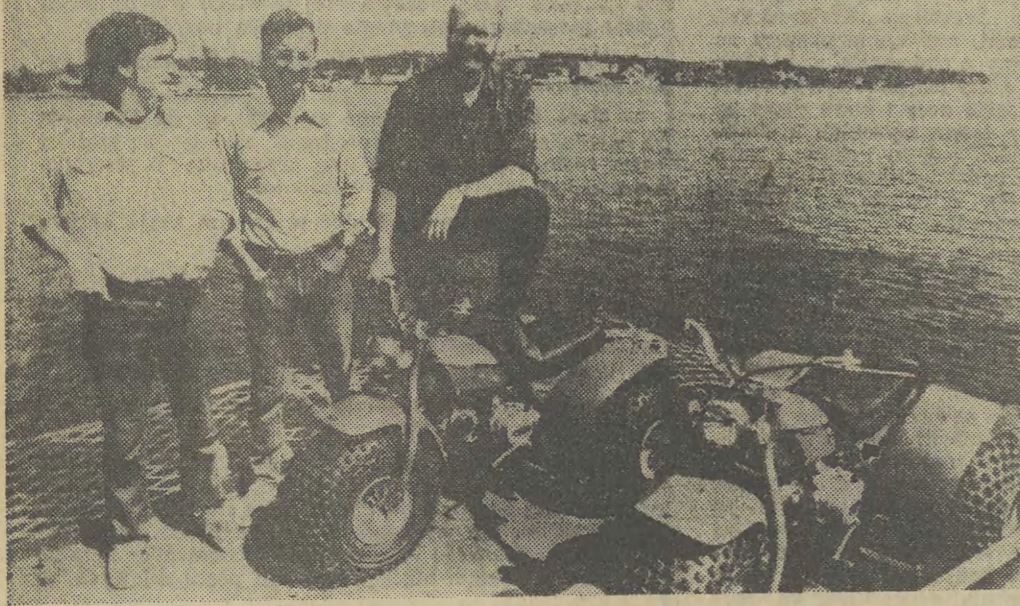
Sądzę, że tak jak wyróżnić możemy wiele poziomów i wiele zakresów życia; tak też możemy wyróżnić wiele poziomów i wiele zakresów sensu. Każda czynność, każda myśl, załatwienie każdej sprawy ma swój sens w jakiś sposób odrębny. Praca zawodowa składa się przecież z czynności sensownych w swoim zakresie, chociaż nieraz wypełniając obowiązkowo jakieś kwestionariusze czy formularze oburzamy się na bezsens, ale intuicyjnie wiemy także, że wtedy przykładamy do nich inne miary sensu, zacierpięte z innych zasad dyrektywnych niż te, którymi się kierował autor formularzy.

Życie w rodzinie ma swój sens inny, chociaż zabawy i krzyki dzieci czy wnuków często wydają się nam zabawami nierozumnych bandarlogów. Rozrywka, odpoczynek, zabawa mają swój sens i o nich piszą specjaliści widzący w zabawie istotę człowieczeństwa. Współżycie zbiorowe, gospodarka, polityka — są to dziedziny, z których każda ma swój jakiś odrębny sens...

Jestem więc skłonny przyjąć, że tak jak każdy z nas jest indywidualnym i wyodrębnionym organizmem, wyodrębnionym systemem psychicznym, jak każdy z nas ma swój zakres cech wyodrębniających i decydujących o mojej tożsamości w ciągu wszystkich lat życia, tak też każdy z nas ma swoje zasady dyrektywne nadawania sensu swoim sprawom, swoim godzinom, swoim działaniom, swoim przeżyciom, dążeniom i celom. Mogę przyjmować taki czy inny pogląd na sens metafizyczny istnienia i z niego wyprowadzić pogląd na absolutny, obiektywny sens wszelkiego życia i przyjmować, że z niego wyprowadzą się także moje poglądy na sens tych zakresów zjawisk i procesów życiowych, które kontroluje moja świadomość i które mogę mniej lub więcej skutecznie kształtować sam.

Kiedy więc staję w sytuacjach wyboru i kiedy dysponuję względnie wystarczającym zakresem informacji o tej sytuacji, wtedy odwołuję się do moich świadomości sformułowanych lub tylko intuicyjnie akceptowanych zasad dyrektywnych sensu i według nich dokonuję wyboru. W tym zakresie sam odpowiadam za sensowność moich poczynań. A jeżeli los tak się układa, że mimo wszelkich moich szalonych wysiłków życie jako całość jednak ułożyło się sensownie, wtedy jestem skłonny sądzić, że jakiś umysł, czy logos znacznie potężniejszy od mojego dbał o sensowność mojego życia. Albo więc sens mojego życia łączy z moją odpowiedzialnością za swoje poczyny, albo też odwołuję się do sił obiektywnych — praw przyrody, logosu, Boga, dialektyki świata i im powierzam troskę i sens istnienia.

Prof. dr Jan Szczepański



Trzej naukowcy amerykańscy (od lewej — G. Landreth, F. Herr i T. Gosink) zamierzają w trakcie ekspedycji polarnej poruszyć się w krawnie wiecznych śniegów przy pomocy motorów wyposażonych w opony przystosowane do jazdy na lodzie.

## BIOLOGICZNE RYTMY

"Fatalne mam dziś samopoczucie!" — "Coś się dzisiaj kiepsko czuje!" — "Jakiś ten dzień feralny dla mnie!" Ileż to razy słyszmy takie, wypowiedziane znużonym głosem westchnienia, ileż razy sami wypowiadamy tego rodzaju zdania.

Na ogół nie dziwimy się, że zle samopoczucie towarzyszy tej czy innej chorobie. Wiemy też, że niejednokrotnie może być jej zwiatwieniem. Rytuje nas jednak, dźwi, a czasem i niepokój takie właśnie, pojawiające się dość nieoczekiwanie zle samopoczucie, wyraźne obniżenie nastroju, gorsza niż zazwyczaj sprawność intelektualna. Gdy tego rodzaju stany utrzymują się dłużej, decydujemy się zasięgnąć porady lekarza. Ale — gdy po pewnym czasie zle samopoczucie samoistnie znika, zapominamy o nim aż do chwili, kiedy... pojawi się ponownie.

Czym wyjaśnić to zjawisko? Czy można sądzić, że ma ono związek z określonymi dniami? — Odpowiedź jest z całą pewnością twierdząca.

Organizm ludzki, to cudowny, jedyny w swoim rodzaju instrument — jest to jednak instrument niezwykle wrażliwy i czuły na wszelkie pochodzące z zewnątrz, negatywne (najczęściej nawet nieuświadomiane sobie przez nas) bodźce; wyraźnie reagujący na zachodzące wewnątrz ustroju zakłócenia, tak funkcjonalne jak i organiczne.

Raz takim negatywnym bodźcem, czyli stresorem, może być nurtujący nas podświadomie niepokój związany z niemiłą sytuacją, rezultatem którego są — zależnie od indywidualnej konstytucji i skłonności — bezsenność, bóle głowy, kołatanie serca, czy jakieś nie zlokalizowane dokładnie i trudne do sprycyzowania dolegliwości, np. w klatce piersiowej. Innym razem — zaburzenia w normalnym funkcjonowaniu organizmu wywołują nagłe zmiany atmosferyczne. Powodów jest tysiąc i jeden. Czy jednak — niezależnie od owych stresorów — istnieje jakiś, "wbudowany" w nasz ustroj mechanizm, decydujący o tym, że jedne dni są lepsze, inne gorsze, a nawet wręcz fatalne?

Nauka coraz częściej słodna jest i na to pytanie odpowiada twierdząco. Szeroko zakrojone w ostatnich latach badania dowiodły, że funkcjonowanie organizmów żywych zależy od szeregu tzw. biologicznych zegarów, lub — mówiąc inaczej — biorytmów, o różnych amplitudach. Jednym z najbardziej znanych jest rytm dobowy (a mówiąc ściślej: okołodobowy). On to decyduje nie tylko o naprzemiennym cyklu czuwania i snu, ale także o bardzo licznych zmianach zachodzących w organizmie. Niektóre z tych zmian, demonstrujące się lepszym bądź gorszym samopoczuciem, są dostrzegane. Większość — takie jak np. zmiany temperatury ciała, poziomu cukru we krwi, wysokości ciśnienia, szybkość tętna, zmiany w zapisie EKG itd., itd. — daje się wykryć tylko dzięki dro-

biazgowym i systematycznym badaniom.

Osoby cierpiące na chorobę wrzodową wiedzą z doświadczenia, że jej objawy nasilają się zwykle na wiosnę i na jesień (przykład rytmu sezonowego). Innym, powszechnie znanym biorytmem, jest cykl miesięczny u kobiet, wywołujący zmiany nie tylko o charakterze fizjologicznym, ale także psychicznym, emocjonalnym.

Dziś chcemy zająć się biorytmami powodującymi, że w pewne dni czujemy się gorzej, w inne lepiej.

Nie wszyscy wiedzą, że w niektórych ośrodkach treningowych uwzględnia się zestaw trzech biorytmów: 23-dniowy rytm (cykl) fi-

## DNI DOBRE

tutaj przykładu pana, nazwijmy go X, urodzonego 13 kwietnia 1932 roku, doprowadzając obliczenia do dowolnego dnia. Niechaj będzie nim 1 września 1980 roku. Pierwsza nasza czynność, to obliczenie ile dni upłynęło od 13 IV 1932 do 1 IX 1980. Rachunek to prosty, Ponieważ 13 IV bieżącego roku pan X skończył 48 lat, wobec tego mnożymy 365 x 48 = 17.520. Do tego dodajemy ilość dni z lat przestępnych, czyli 12. Do otrzymanej sumy (17.532) dodajemy ilość dni, jaka upłynęła od 13 IV 1980 do 1 IX 1980, czyli 17.532 + 141 = 17.673. Te ostatnią liczbę dzielimy kolejno przez 23 (bo tyle wynosi cykl fizyczny), a następnie przez 28 (licząc dni cyklu psychicznego) i przez 33 (dni cyklu intelektualnego). Wynik pierwszego dzielenia 768 i 9 „reszty”. We wszystkich dziele-

## DNI FERALNE

niach interesuje nas wyłącznie owa „reszta”, gdyż ona właśnie oznacza kolejny dzień cyklu. W drugim dzieleniu otrzymaliśmy 15 dni „reszty”, w trzecim — 18. Ponieważ 1 września jest dzień w którym pan X zaczął swoje życie, to 15 dni „reszty” oznacza, że 1 września jest 15 dniowym dniem pogorszonego samopoczucia. Ponieważ rytmy te pojawiają się — rzecz można: pulsują — przez całe osobiste życie, od urodzin do śmierci, punktem wyjścia dla ich ustalenia jest data urodzenia. Kogo z czytelników zjawisko owych rytmy interesuje, niechaj sam je sobie obliczy, korzystając z podanego



## dni feralne

zyczny, decydujący o sprawności fizycznej, 28-dniowy rytm psychiczny (emocjonalny) oraz 33-dniowy rytm decydujący o sprawności umysłowej. Ponieważ to, co może być dobre dla sportowców nie musi być złe dla zwykłych śmiertelników, spróbujmy zapoznać się z mechanizmem owych rytmy.

Okazało się, że pierwsza połowa każdego cyklu jest pomyślna, druga charakteryzuje się obniżeniem sprawności (fizycznej, psychicznej lub umysłowej). Najgorsze natomiast są dni znajdujące się między dwoma okresami. Tak np. w cyklu fizycznym — pierwsze 11 dni charakteryzują się dobrym samopoczuciem, 12-ty dzień jest najgorszy w cyklu, zapoczątkowując kolejny 11-dniowy okres pogorszonego samopoczucia.

Ponieważ rytmy te pojawiają się — rzecz można: pulsują — przez całe osobiste życie, od urodzin do śmierci, punktem wyjścia dla ich ustalenia jest data urodzenia. Kogo z czytelników zjawisko owych rytmy interesuje, niechaj sam je sobie obliczy, korzystając z podanego

składający się z dwóch części, każda po 14 dni, wniosek stąd, że dni od 18 sierpnia do 30 sierpnia będą dla pana X pomyślnie, a dni od 31 sierpnia do 13 września będą oznaczać dla niego okres obniżonego nastroju, zmniejszonej odporności psychicznej i zwiększonej pobudliwości nerwowej.

Zgodnie z podaną wyżej zasadą obliczamy także „cykl intelektualny” (16 + 1 + 16). Ponieważ 1 września jest 18-m dniem tego cyklu, jego początek przypadł na 15 sierpnia. Pierwsza, pomyślna część trwa do 30 VIII, dzień 31 VIII jest krytyczny, a okres od 1 do 16 września — niepomyślny (pogorszenie pamięci, mniejsze możliwości pracy twórczej).

Początki kolejnych okresów zaczynają się wobec tego: fizyczny — dnia 16 września, psychiczny — 14 września, intelektualny — 17 września.

Może ktoś zapytać: gdzie podział się dzień krytyczny w cyklu psychicznym, składającym się z dwóch okresów po 14 dni? Odpowiedź wypadnie tu rozszerzyć. Do krytycznych należą zawsze dni przejściowe, między okresem dobrym, a złym. A więc — opierając się cały czas na podanym tu przykładzie pana X, w cyklu fizycznym „feralnym” dniem nie musi być tylko 4 września, ale także „sąsiadujące” z nim 3 i 5 IX. W przypadku cyklu psychicznego mogą nimi być 30 i 31 sierpnia, a w intelektualnym — nie tylko 31 sierpnia, ale również 30 sierpnia i 1 września.

Ponieważ arytmetyka zajęła nam sporo miejsca spróbujemy do podjętego tutaj, ale bynajmniej nie wyczerpanego, tematu powrócić. Trzeba bowiem pamiętać, że na dni złe i dobre poszczególnych osób mogą nakładać się liczne, dodatkowe czynniki zmniejszające wartość dni pomyślnych, względnie pogłębiające negatywne okresy gorszych lub dni krytycznych. Może to być np. spadek ciśnienia atmosferycznego, wzrost wilgotności powietrza, czy wzrost zapylenia lub zatrucia powietrza, u kobiet — okres napięcia przedmiesiączkowego itd., itd.

W każdym razie — o ile ktoś serio potraktuje przytoczone tutaj sugestie o wpływie wspomnianych biorytmów, powinien brać je pod uwagę przy planowaniu swoich codziennych zajęć. Kierowa w dniach krytycznych winien być bardziej ostrożny niż zwykle (na dni krytyczne przypada 70-80% wypadków z winy własnej kierowców). Osoba chora na serce — niech unika w tych dniach silniejszych, a niekorzystnych emocji (jeśli to możliwe) i nadmiernego wysiłku. A gdy komuś wypadnie akurat w krytycznym dniu „cyklu intelektualnego” zdawać egzamin z trudnego przedmiotu, niech spróbuje jego termin przesunąć.

Krzysztof Wolan

\*) Precyzyjne obliczenie bywa o tyle trudniejsze, że nie każdy wie, o której godzinie się urodził. A że doba ma 24 godziny, „przesunięcia”, dni krytycznych o 1 dzień w porównaniu z obliczeniami, nie powinny być zaskoczeniem.

Czy można spodziewać się, że w nieodległej przyszłości Jan Paweł II zwoła kolejny konsystorz? A jeśli tak, to kto ma szansę otrzymać kardynalski kapeluszek?

Odpowiedź na to pytanie po części już znamy. Wynika ona bowiem ze zmian personalnych, jakie w ostatnim czasie dokonane zostały przez papieża w Kurii Rzymskiej. Przypominamy: 25 czerwca br. Jan Paweł II odwołał ze stanowiska prefekta Kongregacji d/s Kościółów Wschodnich francuskiego kardynała Paula Philippe, ze stanowiska Kongregacji d/s Beatyfikacji i Kanonizacji włoskiego kardynała Corrado Baffie oraz ze stanowiska przewodniczącego Sekretariatu d/s Niewierzających — arcybiskupa Wiednia, kardynała Franza Koeniga.

Oficjalnym powodem dymisji było przekroczenie przez wymienionych dostojników 75 roku życia. Jest to, rzecz jasna, uzasadnienie formalne, bowiem od papieża zależy czy skorzysta z tego, wprowadzonego przez Pawła VI, przepisu czy też nie. Fakt, że Jan Paweł II z niego skorzystał może świadczyć bądź o jego niezadowoleniu z działalności wymienionych kurialistów, bądź o chęci zastąpienia ich ludźmi, którzy aktywniej i precyzyjniej będą realizowali jego politykę.

Kardynał Baffie (lat 77) miał opinię zdecydowanego konserwatysty, a jego nazwisko związane jest z głośnym swego czasu zamknięciem postępowego pisma katolickiego „Publik”. O kardynale Philippe mówiono, że reprezentuje postępowe stanowisko w sprawach społecznych oraz zachowawcze — w problemach doktrynalnych, teologicznych. W każdym razie ani jeden ani drugi nie należał do kurialistów, których nazwiska zbyt często pojawiały się na łamach prasy światowej. W przeciwieństwie do kardynała Koeniga, purpurata znanego ze swych licznych inicjatyw na polu zbliżenia ludzi o różnych orientacjach światopoglądowych, człowieka znanego z niezależności sądów i opinii.

**KTO ZAJĄŁ ICH MIEJSCE?** — Prefektem Kongregacji d/s Kościółów Wschodnich został polski kardynał Władysław Rubin (62 lata), od 1964 r. biskup tytularny Sarta i sufragan gnieźnieński pełniący w latach 1967—1979 funkcję sekretarza generalnego Synodu Biskupów. (W jego miejsce papież mianował sekretarzem generalnym arcybiskupa Jozefa Tomko (56), z pochodzenia Słowaka, dotychczasowego podsekretarza Kongregacji d/s Biskupów.)

Nowy prefekt Kongregacji d/s Beatyfikacji i Kanonizacji, kardynał Pietro Palladini (68) jest Włochem. Mimo — jak twierdzą niektórzy — posiadanych w Kurii wpływów, nie pełnił w niej dotąd bardziej ekspozycyjnych funkcji, jeśli nie liczyć stanowisk sekretarza Kongregacji d/s Duchowieństwa i podsekretarza Kongregacji d/s Zakonów.

Kapeluszy kardynalskich nie mają natomiast dwaj kolejni nominaci: arcybiskup francuski Jean Jadot, który zajął miejsce zmarłego kardynała Sergio Pignedoli, przewodniczącego Sekretariatu d/s Niechrześcijan, znanego ze swych licznych i śmiałych prób zbliżenia między chrześcijaństwem i islamem oraz — następcą kardynała Koeniga na stanowisku przewodniczącego Sekretariatu d/s Niewierzających, francuski biskup Paul Poupard. Ponieważ, zgodnie z tradycją papieża kardynalską szefami poszczególnych dykasterii „pleno titulo” mogą być tylko kardynałowie, należy się spodziewać, że obaj francuscy biskupi otrzymają kapelusze na najbliższym konsystorzu.

**MÓWI SIĘ TAKŻE,** że w najbliższym czasie, w związku z przekroczeniem 75 roku życia, należy się również spodziewać dymisji prefekta Kongregacji Doktryny Wiary. Jest nim

jugosłowiański kardynał Franjo Seper. Kto obejmie po nim sukcesję? Kursują pogłoski, że następcą Sepera mógłby zostać arcybiskup Monachium, ks. Joseph Ratzinger. Gdyby te pogłoski miały się sprawdzić, również Ratzinger znalazłby się na liście nominatów następnego konsystorzu. Byłby zarazem pierwszym od dłuższego czasu Niemcem, zajmującym w Kurii tak ekspozycyjne stanowisko.

W przeciwieństwie do arcybiskupa Pouparda, który przez szereg lat pracował w Sekretariacie Stanu, jako kierownik sekcji francuskiej, J. Ratzinger nie posiada doświadczenia kurialisty. Mówi się natomiast o nim, że jest doskonałym, choć reprezentującym zdecydowanie konserwatywne poglądy teologiem. Przed objęciem stolicy arcybiskupiej był przez szereg lat wykładowcą teologii dogmatycznej. Jest także członkiem Międzynarodowej Komisji Teologicznej.

Mianowanie dwóch francuskich biskupów na eksponowane stanowiska w Kurii Rzymskiej nie stanowiło niespodzianki. Wpływy francuskie w Kurii były od pewnego czasu znaczne. Za pontyfikatu Pawła VI eksponowane stanowiska kurialne zajmowali trzech Francuzów: sekretarzem stanu był Jean Villot, prefektem Kongregacji d/s Beatyfikacji i Kanonizacji — zdymisjonowany parę miesięcy temu kardynał Paul Philippe, a prefektem Kongregacji d/s Nauczania Katolickiego, kardynał

Gabriel-Marie Garonne, który też przeszedł na emeryturę. Jego miejsce zajął Amerykanin, kardynał William W. Baum, b. ordynariusz Waszyngtonu, purpurat, którego nawet w Stanach krytykowano za nieskrywane sympatie protradycjonalistyczne.

**SKORO MÓWIŁY O TRADYCIJ,** warto — przy próbie sformułowania odpowiedzi na postawione na początku artykułu pytanie — wymienić jeszcze jednego kandydata na kardynała. Powinien nim zostać arcybiskup Mediolanu, Marini. Tradycja bowiem wymaga, aby określone stolicy arcybiskupie były obsadzone przez kardynałów. Dlatego właśnie na ostatnim konsystorzu w czerwcu 1979 roku kapelusze kardynalskie otrzymał: ks. arcybiskup Marco Cé, patriarcha Wenecji i arcybiskup Turynu, Anastasio Ballestrero. Ponieważ Mediolan jest również objęty wspomnianą tradycją, je-

go arcybiskup ma podstawy oczekiwać kapelusza kardynalskiego na najbliższym konsystorzu.

O ile wspomniane zmiany na kierowniczych stanowiskach kurialnych nie odbiły się szerszym echem w świecie, o tyle swego rodzaju sensację wywołało oświadczenie generała zakonu jezuitów, o. Pedro Aruppe, że „początki pierwsze kroki w kierunku złożenia dymisji”. Decyzja 73-letniego generała Towarzystwa Jezusowego, motywowana oficjalnie podstępny wiekiem i złym stanem zdrowia, jest o tyle zaskakująca, że nie ma ona precedensu w całej, kilkusetletniej historii zakonu. Generał bowiem wybierany jest dożywotnio. Cóż więc kryje się za podanymi oficjalnie do wiadomości motywami rezygnacji?

**OBSERWATORZY** zwracają uwagę, że mimo poprawnych stosunków panujących między papieżem a o. Aruppe, poglądy generała zakonu w niektórych sprawach różnią się od stanowiska Jana Pawła II. Różnice te stają się bardziej jasne, jeśli przyjrzymy się bliżej działalności całego Towarzystwa, którego członkowie w znacznej części reprezentują progresistowskie a nawet radykalne poglądy w wielu punktach dotyczących doktryny Kościoła katolickiego.

Tak np. jezuitki działający w krajach Ameryki Łacińskiej opowiadają się często za teologią wyzwolenia, angażując

Kościół w sposób bezpośredni do walki o sprawiedliwość społeczną, prowadząc do konfrontacji z dyktatorskimi reżimami na płaszczyźnie politycznej. Jeśli chodzi o problemy wewnętrzkościelne, wielu członków Towarzystwa Jezusowego uważa, że II Sobór Watykański jest dopiero początkiem drogi prowadzącej do odnowy Kościoła i że aktualna jego sytuacja wymaga śmielszych reform i zmian, uwzględniających głębokie zmiany jakie zaszły, i nadal będą zachodzić tak w mentalności ludzkiej jak i w dziedzinie stosunków społecznych.

I to jest, jak można sądzić, podstawowa płaszczyzna konfliktu między zakonem a Watykanem. Jan Paweł II bowiem, na co wskazują jego wypowiedzi, uważa, że dalsze, a szczególnie bardziej radykalne reformy, byłyby niebezpieczne dla wewnętrznej spójności Kościoła. Jest także zdecydowanie przeciwny angażowaniu się Kościoła w politykę.

Stwierdzając to, nie można równocześnie pominać milczeniem faktu, że wyraźne rozbieżności i rozluźnienie dyscypliny panującej od pewnego czasu także wewnątrz zakonu, na co o. P. Aruppe zwracał publicznie uwagę już w 1973 roku.

**NIE WCHODZĄC GŁĘBIJ** w meritum sporu między Towarzystwem a papieżem, trzeba przypomnieć, że spór ten trwa już lat kilkanaście. Pierwsze jego oznaki pojawiły się na kongregacji generalnej jezuitów w 1965 roku, a przemówienie Pawła VI wygłoszone rok później odczytane zostało powszechnie jako wyraźne ostrzeżenie pod adresem zakonu. Była to pierwsza, ale bynajmniej nie ostatnia krytyka pod adresem Towarzystwa Jezusowego.

„Przywołanie do porządku przez kolejnych papieżów nie wystarczyło, by zmienić stanowisko Towarzystwa Jezusowego w prowadzonych od zakończenia Soboru poszukiwaniach bardziej wysuniętych, a niekiedy też bardziej niebezpiecznych granic w dziedzinie teologicznej, moralnej, społecznej i politycznej — pisał na marginesie decyzji o. P. Aruppe — rzymski korespondent AFP — „Czarny papież”, ojciec Aruppe zrobił co mógł, by skłonić najbardziej opornych spośród 27.000 swoich podwładnych do „samokrytyki” i poddania się dyktrowaniu Głowy Kościoła. Rezultaty tych wysiłków musiały go rozczarować, skoro postanowił złożyć dymisję. Tak w tych dniach komentuje się oficjalnie jego decyzję.”

**CZY TA OFICJALNA WERSJA** oddaje całą złożoność problemów, które skłoniły 28. w historii jezuitów generała do rezygnacji? Wydaje się, iż częściowo na to pytanie odpowiedź da najbliższa kongregacja generalna TJ, która nie tylko wybierze następcę o. Aruppe, ale i przedyskutuje wszystkie najważniejsze sprawy zakonu.

Wiesław Mercik

# Dowody polskości Śląska



Fragment grobowca Henryka IV w kościele św. Krzyża we Wrocławiu.

Przed kilkoma miesiącami informowaliśmy o przekazaniu przez Generalną Dyрекcyję Archiwów Państwowych w NRD — Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Polsce wielkiego zbioru dawnych dokumentów pochodzących z naszych ziem zachodnich i północnych, które na mocy Układu Poczdamskiego powróciły do macierzy. Zbiór (obejmuje ok. 20 tys. jednostek archiwalnych i waży 10 ton) jest już w kraju, w archiwach wojewódzkich Wrocławia i Szczecina. We Wrocławiu przechowywane będą materiały historyczne dotyczące dziejów Śląska, w Szczecinie zaś — dokumenty współczesne z XX wieku, mające wartość użytkową dla gospodarki naszych terenów zachodnich i północnych.

Polscy archiwiści przystąpili już do prac mających na celu dokładne zbadanie ogromnego zbioru, który jest bezcennym materiałem źródłowym nie tylko dla historyków, ale także etnografów, socjologów, językoznawców, a w części szczególnie — także dla praktyków gospodarki.

Rewidowane dokumenty dawne dotyczące historii Śląska, stanowią obecnie najstarszą część zbiorów archiwalnych, jakimi dysponujemy w kraju. Jest to więc jednocześnie niewymierny, jeśli chodzi o wartość, pomnik naszej kultury narodowej. Wśród otrzymanych oryginalnych manuskryptów znajduje się np. 5 unikatów z XII wieku, m. in. przywilej fundacyjny Bolesława Wysockiego z 1175 r. wystawiony dla zakonu cystersów w Lubiążu i dokument Mieszka III Starego z 1177 r. sporządzony na zjeździe w Gnieźnie. Ten ostatni akt zatwierdza zamianę wsi dla wspomnianego wyżej klasztoru; zamiast wsi Bogunów cystersi otrzymują wieś Słup. Doskonale zachowany pergamin opatrzony jest piękną pieczęcią sygnetową władcy.

Przejętych 620 dokumentów z XIII wieku powiększa imponujący polski zasób archiwalny dotyczące dziejów Śląska. Są to źródła o szczególnym znaczeniu historycznym dla plastowskiego Nadodrza, stanowiąc będąc bezcenną pomocą dla głębszego poznania dziejów klasztorów, korporacji, miast, rodów i księstw. Odnosi się to zwłaszcza do Księstwa Legnicko-Brzezsko-Wołoskiego. Materiały te

stwarzają nieograniczone możliwości prowadzenia pogłębionych studiów nad przeszłością Śląska i jego polskim rodowodem. Naukowcy są przekonani, że badania te przyniosą liczne rewelacje historyczne. Dodajmy jeszcze, że owe średniowieczne manuskrypty pisane są łaciną, ale miejscowości i nazwiska są niemal bez wyjątku polskie. Oto jeden z dokumentów — z 1270 r. Dowiadujemy się z niego, że książę wrocławski Henryk IV Prawy rozstrzyga kto ma być właścicielem gospody przy ul. Odrzańskiej (oryginalna nazwa użyta w dokumencie) we Wrocławiu. Będzie nim opat klasztoru św. Wincentego a nie — rozstrzygając sobie również do tego prawa mniejszy z Trzebnicy...

Dokumenty mówią więc o systemie funkcjonowania władzy książęcej i ówczesnego prawa. Liczne przywileje, bądź potwierdzenia transakcji, są źródłem do poznania rozwoju średniowiecznych miast i ich instytucji. Jak już wspomnieliśmy, polszczyzna panuje niepodzielnie we wszystkich nazwach geograficznych i osobowych ludności. Zbiór — jest więc kolejnym dowodem potwierdzającym polską tożsamość ziem śląskich. Nazwy miejscowości i mieszkających tu ludzi brzmią tak samo jak na Mazowszu, Kujawach czy w Krakowie.

Przy dokumentach zachowały się także pieczęcie, egzemplarze unikatowe, zgola bezcenne dla nauki zwanej stratygią. One z kolei wzbogacają znajomość średniowiecznej polskiej kultury, sztuki rytowniczej, architektury, stroju.

Duże znaczenie dla bieżących potrzeb ma dokumentacja, która znalazła się w Szczecinie. Dotyczy ona w szczególności dróg i linii kolejowych, a także portów na naszych ziemiach północnych i zachodnich.

Przekazując w imieniu swego rządu cenne zbiory, służba archiwalna NRD potwierdza w praktyce uznanie zasady przynależności archiwaliów do miejsc, w jakich powstały. Zasada ta jest niezmiernie ważna dla Polski i o jej przestrzeganiu upominamy się na arenie międzynarodowej, przy aprobacie UNESCO i Międzynarodowej Rady Archiwów. (RZ)

26 sierpnia br. mija 100. rocznica urodzin jednego z najwybitniejszych najbardziej nowatorskich twórców XX-stulecia — Guillaume'a Apollinaire'a, francuskiego poety polskiego pochodzenia.

Urodzony w Rzymie, do ksiąg ludności wpisany zostaje jako Wilhelm Albert Włodzimierz Aleksander Apollinary Kostrowicki. Jest to nazwisko jego matki, Angelika Kostrowicka pochodziła z polskiej rodziny, której rodowe dobra pod Nowogrodkiem zostały skonfiskowane po upadku powstania styczniowego. Najprawdopodobniej jej ojciec, a na pewno jego bracia, brali udział w powstaniu. Stryjowie jej zostali wywiezieni na Syberię, ojciec Michał Apollinary wraz z żoną Włoszką — Julią Floriani dostał się do Włoch. Tu został wysokim urzędnikiem Watykanu.

Angelika Kostrowicka była osobą obdarzoną raczej trudnym charakterem, toteż dość szybko i w sposób szokujący siery arystokratyczne, w których obracali się w Rzymie jej rodzice, rozpoczęła samodzielne życie. Ze związku z potomkiem znakomitej rodziny włoskiej Francesco Flugi d'Aspermont urodził się w 1880 r. Wilhelm Apollinary, a kilka lat później jego brat Albert.

Obaj chłopcy wychowali się w klasztorach, w Monako, Cannes i Nicei, żyjąc w atmosferze tajemniczości i niedomówień na temat swego pochodzenia. Przez całe życie Apollinaire'a wokół tej sprawy powstawały liczne legendy, których on sam ani nigdy nie potwierdził, ani im nie zaprzeczł. Jeszcze przed kilkunastu laty — polski poeta Anatol Stern lansował kolejną, wręcz sensacyjną wersję o napoleońskim pochodzeniu Apollinaire'a. Postaci i twórczości wielkiego poety, jego polskiemu rodowodowi poświę-

## 100 ROCZNICA URODZIN APOLLINAIRE'A

### Czy myślał po polsku?

cił Stern wiele esejów, które przed kilku laty ukazały się w tomie „Dom Apollinaire'a”. W badaniach dotarli do różnych źródeł, niektóre z nich doprowadziły do wniosku hipotezy, iż Guillaume Apollinaire był w prostej linii prawnikiem Napoleona, a wnukiem jego syna, księcia Reichstadu.

Mając 19 lat, zaczął Apollinaire pracować jako nauczyciel domowy, następnie na różnych kromkach posadkach w Paryżu. Już wtedy nawiązywał kontakty z pisarzami, malarzami m. in. z P. Piccassem. Zaczyna też ogłaszać pierwsze liryki. Spuścizna poetycka Apollinaire'a jest nieduża. Najgłośniejsze utwory to zbiory poezji „Alkohole!” „Kaligrafy”.

Apollinaire to także twórca znakomych utworów prozą, takich jak m. in. opowiadania „Heretyk i spółka”, powieść „Poeta zamordowany”. I nie tylko. Zainteresowania miał wszechstronne i dawał im wyraz w różnych formach — w dziennikarstwie, esejistyce obyczajowej i artystycznej.

Apollinaire odegrał w wielu dziedzinach nowoczesnej sztuki rolę prekursora. Był jednym z inicjatorów kubizmu, wywarł wielki wpływ na twórczość Picassa i Braque'a. Był wielkim entuzjastą sztuki murzyskiej, sztuki prymitywnej. Głosił, iż sztuka nie powinna naśladować rzeczywistości, ale odzwiercadlać ją, symbolizować. Wierzył głęboko w niewzbrapalne możliwości ludzkiego poznania, obiecywał sobie i ludziom, że technika XX w. przyniesie im radosną zmianę losu.

Apollinaire, który sławę jednego z najwybitniejszych poetów francuskich zdobył nie mając obywatelstwa francuskiego, gdy wybuchła I wojna światowa zaciągnął się ochotniczo do armii francuskiej. W „Historii literatury francuskiej” w zarysie” zacytowane są słowa Apollinaire'a: „Zawdzięczam wszystko Francji, powinienem być się za nią”. Bil się i to dziełnie. Został odznaczony Croix de Guerre. Ciężko ranny w głowę, zmarł w Paryżu dwa dni przed zakończeniem wojny — 9 listopada, już jako obywatel francuski.

Czy Apollinaire czuł się związany z ojczyzną swych matki? Chyba bardziej niż ona sama, o matce mówił „Słowianka”, ale o sobie tak napisał w liście z frontu: „...we współczesnej literaturze jest 3 Polaków, którzy nie piszą po polsku: Conrad w Anglii, Przybyszewski w Niemczech, I ja we Francji”.

# RECENZJE

## Nagroda dla reżysera

Z ogłoszonej niedawno notatki prasowej dowiedzieliśmy się, że tegoroczna nagroda im. Konrada Swinarskiego, przyznawana przez dwutygodnik „Teatr”, otrzymał JERZY KRASOWSKI. Konkretnie: za reżyserię sztuki Jerzego Zurka *Sto ręk, sto sztyletów*, wystawioną w krakowskim Teatrze im. J. Słowackiego. Należy jeszcze dodać, że to uhonorowanie twórcy spektaklu poprzedziła, przyznana wcześniej po XXI Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych we Wrocławiu — I nagroda jury konkursowego w dziedzinie inscenizacji (przy kilku wyróżnieniach aktorskich) a nagroda za najlepszy debiut autorski.

Sądząc, że nieprzypadkowo zbiegły się owe nagrody i wyróżnienia, szczególnie w sytuacji, gdy biadania nad posuchą w ojczywym dramacie współczesnym nadal nie ustają. Co zresztą, z małymi wyjątkami, trudno nazwać przesadnym pesymizmem. Sztuka Zurka, przy wszystkich jej — dla bardzo krytycznego ucha i oka — słabościach kompozycyjnych oraz nadmiarze retoryki, a także przy pozorach ucieczki w przeszłość (powstanie listopadowe), brzmi tak współcześnie również poprzez głosy na temat zrywu i potknięć wielu rewolucji ludowych albo quasi-ludowych, że stanowi na pewno obfity materiał do mądrego dialogu teatru z widownią. Mądrego, bo stawiającego pytania o kształt świata i o ludzkie postawy uniwersalne, więc mające wartość współczesną, mimo historycznego kostiumu i czasu oraz miejsca wydarzeń spoza naszej epoki. *Sto ręk, sto sztyletów* dysponuje ponadto kapitalnym, z punktu widzenia teatralnego atutem-chwytem autorskim, już bynajmniej nie debiutanckim, ale wręcz zdradzającym rasowego dramaturga — czyli propozycją uczynienia z widowni partnera aktorów na scenie.

Nie są to wprawdzie odkrycia Ameryki, albowiem podobne pomysły sygnalizował niejedną raz i niejedną autor w przeszłości oraz teraźniejszości — ale od sugestii, czy pomysłu do zintegrowania (nie happeningowego) zbiegów ze zdarzeniami w sztuce, poprzez scenę i w ogóle budynek teatru, droga ani prosta, ani zapewniająca powodzenie całej akcji.

A właśnie Krasowski umiał sobie poradzić z wyprawdaniem propozycji autorskich ze stadium i tylko wyobraźni — na drogę, która konsekwentnie pod względem artystycznym i z żelazną logiką zbliża widza do jasnego odbioru treści dramatu. Innymi słowy: znalazł formułę nośności środków wyrazu dla pobudzenia wrażliwości emocjonalnej oraz intelektualnej u publiczności, która — chcąc nie chcąc — przy użyciu „magnesu” inscenizacyjnego daje się wciągnąć do gry. Nawet, jeśli tego nie odczuwa, lub chowa się za parawan omieszczenia, niecheci czy tzw. ogłuszenia wobec odkrycia w swoim gronie (na sali) porzeberianych aktorów. Myślę, że ów rodzaj wkalkulowania do zamysłu inscenizacyjnego — zarówno bierności słuchaczy, jak też ich poruszenia wewnętrznego, a także części na kształt instynktownego sprzeciwu wynikającego z zaskoczenia i swoistej agresji teatru, aby bodaj na chwile zwykli widzi poczuli się uczestnikami scenicznej rozgrywki — przyniosł zdumiewające efekty. Stworzył po prostu Krasowskiem odskocznik do przeżycia z publicznością widzi, na oko niewyreżyserowanej. A przez to po dwakroć autentycznej. Tak bowiem mogli (musieli) reagować na tok

dramatycznych akcji współcześni świadkowie wybuchu powstania.

Słusznie powiedział kiedyś Krasowski w rozmowie z Andrzejem Hausbrandtem: „Teatr daje człowiekowi szansę stania się (...) twórcą lub raczej współtwórcą dzieła sztuki, zwanego spektaklem (...). Jeśli sztuka przekazuje określony zasób wiedzy o człowieku i świecie, to taka sztuka jest temu światu i człowiekowi współczesna”.

Sądząc, że podobne sformułowania byłyby bliskie Konradowi Swinarskiemu, którego imię padające nagrodzie Teatru dla twórczych reżyserów współczesnej sceny polskiej. Przedwcześnie zmarłego Swinarskiego uważamy za najwybitniejszego reżysera w naszym teatrze na przestrzeni co najmniej ostatnich dwu dekad ostatnich lat. Oczywiście, historia dopiero potwierdzi, czy ów zakres czasu zmniejszy się czy bardziej poszerzy. Swinarski, jak każdy wybitny artysta, przecież nie tylko odnosił sukcesy. Popelniał także pomyłki. Ale czyż można żyć w ogóle bez błędów — zwłaszcza w tak niewymiernej, zawsze sugestywnie odczuwanej działalności, jak sztuka?

Jerzy Krasowski należy do tej czołowej grupy naszych reżyserów, którzy niewątpliwie wpisali się do kart dziejów polskiego teatru trwałymi osiągnięciami. Ma na swym koncie inscenizatorskim wydawnictwa sceniczne, wiele nagród i — na szczęście — raczej drobne przejęsto twórcze. I o nich zapominania się w obliczu normalnego rozwoju talentu artystycznego. Po takie jest życie. Toteż nas, krakowian, cieszy ta nagroda. Leż i zobowiązanie, o czym równie dobrze wie sam Krasowski, jak i krytycy oraz kronikarze teatru. Zaczął przecież swój drugi pobyt w Krakowie od świetnej *Końcówki Becketta*, by na razie zamknąć wpływający sezon głośną od nagród *Końcówka Szu raka, sto sztyletów*. Jakby podsumowując przypadające w tym roku swoje 30-lecie debiutu reżyserskiego (*Słuby pamięskie*). Było to przedstawienie wprawdzie na scenie amatorskiej w Warszawie, ale o nim przysły m. in. *Jacobowski i pułkownik Werfa*, *Dziwowa rola Pigwy Broszkiewicz*, *Radość z odcyśkanego śmieńnika* wg „Generała Barcza” Kadena-Bandrowskiego, *Burzliwe życie Lejcora Rojzowa* wg Erenburga, *Kondukt Drozdowskiego*, *Geniusz sieroce Dabrowskiej*, wspólnie z Krystyną Skuszańką *Dziwki Mickiewicza* (w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie), wrocławska *Zemsta* Fredry dramaty Przychywkowej, czy wreszcie *Turandot* Brechta. *Darż-bór* Abramowa i ostatnio utwór Zurka. Jest o czym mówić i pisać. W kontekście kolejnych, znaczących inscenizacji.

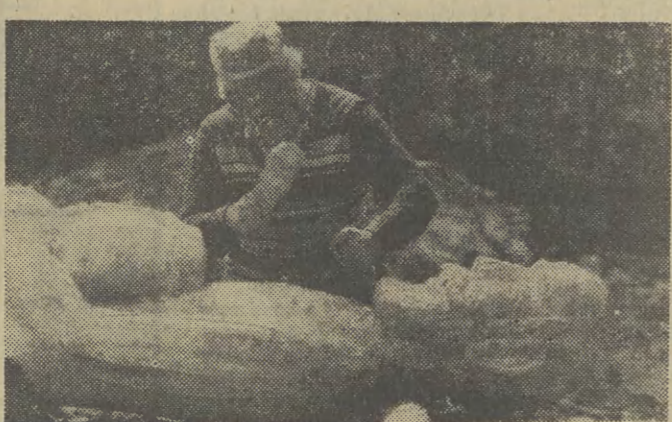
Jerzy Bober



W Orodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym ZW ZSMP w Turnie koło Białobrzegów (woj. radomskie) odbył się niedawno II OGÓLNOPOLSKI PLENER NA LUDOWĄ RZEBRĘ MONUMENTALNĄ. Zjechało nań 27 ludowych rzeźbiarzy.

Hasło tegorocznego pleneru, jako że odbył się on na terenach związanych z Janem Kochanowskim, brzmiało „ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ JANA KOCHANOWSKIEGO”. Powstałe rzeźby obrazują więc świat poezji poety z Czarnolasu, są swoistą ilustracją jego znakomych pieśni i fraszek, przypominają też niektóre momenty jego życia.

Monumentalne prace w drewnie, które „narodziły się” w Turnie ozdobią tułczyj ośrodek wypoczynkowy, osiedla mieszkaniowe woj. radomskiego oraz sąsiedztwo Muzeum w Czarnolasie. (KB)



## Młodzi o młodych i dla młodych

Andrzej Wajda, zapytany w jednym z wywiadów, dlaczego realizuje właściwie wciąż ten sam film o młodych ludziach, którzy muszą sprostać czasem, w jakim przyszło im żyć, odpowiedział: „Prawdziwą widowiskową — najliczniejszą i najżywiej reagującą — stanowi młodzież. Jeśli więc zależy mi na rzeczywistym kontakcie z widownią, to muszę adresować filmy właśnie do młodzieży, co najłatwiej osiągnąć przez bohaterów będących równieśnikami przeważającej części widowni”. Podobnie postępują młodzi filmowcy, którzy ostatnio tak dobitnie zaznaczyli swą obecność w aktualnej produkcji polskiej kinematografii.

W dramatycznym konflikcie, jaki przedstawił Feliks Falk w filmie „Szansa”, dwu młodych nauczycieli reprezentuje odmienną koncepcję pedagogiczną. Zwycięża — dzięki swej bezkompromisowej postawie — ten, dla którego wychowanie polega na harmonijnym i wszechstronnym rozwoju osobowości ludzkiej.

W „Aktorach prowincjonalnych” Agnieszki Holland młody bohater konsekwentnie poszukuje ambitnej drogi samorealizacji, ale woli przegrać, niż robić karierę za cenę kompromisów, a tym właśnie byłby jego udział w sztuce wybitnego dramaturga „przykrojonej do aktualnych potrzeb reżysera-karierowicza”. Bohater „Kilncz” Piotra Andrejewa jest robotnikiem, który ma szansę stać się wybitnym sportowcem. Gdy jednak przekonuje się, że sukcesy wiązałyby się z pewnymi posunięciami „taktycznymi” — rezygnuje z kariery. Sport jest dla niego wartością czystą i tylko takiemu mógłby się poświęcić.

Bohaterami filmów młodych realizatorów są głównie ludzie młodzi. Z reguły przeciwstawiają się temu, co zastają w swoim otoczeniu; chociaż mogłoby tego nie robić: byłoby im łatwiej żyć. Ale oni nie chcą żyć łatwo. Chcą żyć tak, jak uważają za słusne. Reżyserzy poddają dramatycznym próbom charaktery swych bohaterów, stawiając ich w obliczu życiowych prób. Wierność samemu sobie, swojemu ideałowi, bezkompromisowość w działaniu — to cechy charakteru, jakie propagują młodzi filmowcy. Uważają, że zaczynają postępowanie społeczne są właśnie jednostki nie pogodne z tym, co zastają wokół siebie. Taka postawa napotyka niejednokrotnie na opór otoczenia. Stąd dramaty, wobec których stają czasem młodzi ludzie.

Może najbardziej dojrzałym i efektywnym przykładem takiej sytuacji jest

„Amator” Krzysztofa Kieślowskiego, nagrodzony złotym medalem na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Moskwie. Bohater, młody człowiek, dobrze już ustawiony w życiu (urządzone mieszkanie, żona, dziecko) nagle odkrywa w sobie zamiłowanie do filmowania. Amatorska twórczość przysądza nowych wartości jego dotychczasowemu życiu. Przede wszystkim jednak filmowiec-amator staje się krytycznym, aktywnym członkiem społeczeństwa. Film ukazuje więc proces społeczne dojrzenia człowieka, który uświadamia sobie, że kształt rzeczywistości zależy również od niego. Podobną sytuację znajdujemy w filmie Janusza Kijowskiego „Kung-fu”, którego bohater przeciwstawia się niewłaściwym stosunkom w zakładzie pracy. Znajdując się w sytuacji zagrożenia — kłopoty w pracy zawodowej — odnajduje wśród dawnych kolegów ze studiów wypróbowanych przyjaciół. Łącząc ich przyjaźń jest ta cenna, integrująca wartość, dzięki której mogą przeciwstawić się niesprawiedliwości jaka spotyka bohatera.

Czy tacy bohaterowie są nowym zjawiskiem w polskim kinie? I tak, i nie. Filmy młodych realizatorów — określone mianem nowego kina — kontynuują bowiem nurt realizacyjny, jaki zawsze istniał w polskim kinie. Nigdy jednak nie dominował. Kino opisujące świat, bliższe rzeczywistości, robił przecież Kawalerowicz, Wajda, Kutz czy Zanussi. Tym jednak, co wyróżnia filmy młodych, jest ukazywanie w większym niż dotychczas stopniu zagadnień związanych z moralnością, modelem życia, stosunkiem do rzeczywistości i społeczeństwa. Sukcesy frekwencyjne tych filmów świadczą o tym, że społeczeństwo oczekiwało publicznej dyskusji na te tematy. „Moje filmy są propozycją wspólnego myślenia o życiu — powiedział Krzysztof Kieślowski — o świecie, o nas samych. W sensie artystycznym spodziewam się poruszyć struny ludzkiej wrażliwości, moralności a w konsekwencji sprowokować refleksję na temat sensu naszych działań, naszego życia”.

Nowe kino eksplorujące współczesne życie kraju wniosło do polskiego filmu obserwację obyczajową, paradokumentalizm: większość młodych reżyserów realizowała filmy dokumentalne, a niektórzy, jak np. Kieślowski, nadal realizuje. Realizacyjne, ambitne kino społeczne, jakie uprawiają młodzi filmowcy, przynosi nie tylko rozpoznanie współczesnej polskiej rzeczywistości. To kino publicystyczne o ambicjach krytycznych, prowokujące do refleksji moralnej, jest wyrazem obywatelskiej troski filmowców poczuwających się do współodpowiedzialności za losy kraju i społeczeństwa. I jeszcze jedna cecha charakterystyczna nowego kina — zwanego również kinem niepokoju moralnego — sprawną warsztatem filmowców, ich atrakcyjność wizualna. Po wielu pokoleniach Polaków wychowywanych i ukształtowanych przez repertuar romantycznego teatru i literatury, wchodzi do kultury młodzi twórcy wychowani przez film i telewizję. Wnoszą do polskiego kina nowe jakości: nie tylko treściowe ale i także formalne.

Jerzy Pawlas

# SARMACCY SIŁACZE

W wiekach średnich, kiedy orężem kształtowano granice państwa polskiego, a w późniejszych stuleciach, gdy tych granic trzeba było bronić przed zaborczością sąsiadów — męstwo, siła i sprawność fizyczna były ważnym elementem wychowania stanów rycerskich. Rycerze waleczni, obdarzeni szczególną krzepką i hartem, przechodzili do historii i legendy jako bohaterowie. Taką postacią, łączącą w sobie wszystkie cnoty średniowiecznego rycerza był Roland, wojownik Karola Wielkiego. Polskim rycerzem bez skazy — a przy tym ogromnej siły i sprawności — był Zawisza Czarny. Potrafił on w pełnej zbroi przeskakiwać konia. Był niepokonany na turniejach, w bitwach siał postrach mocą miecza i swej prędkości.

Dopóki każdy szlachcic miał obowiązki bronięcia państwa, dotąd teżżna fizyczna była kulturowana. Później, kiedy szlachcę powoływano na wojnę tylko w przypadkach szczególnego zagrożenia kraju (pospolite ruszenie) — rycerska sprawność i krzepka znacznie podupadły, na co już nawet skarżył się Jan Kochanowski. Jednak w kręgach ludzi, którzy Marsowi służyli zawodowo — że wspomnieć polską husarię, czy niezmiernie sprawnie chorągwie li-sowczyków — troska o teżżnę fizyczną szła w parze z nauką umiejętnego władania bronią. Tożżące się

przez cały wiek XVII wojny, siłą rzeczy czyniły z wielu wojowników ludzi o niebywalej sile, wytrzymałości na trudy i sprawności. Ciśkanie kamieniami, strzelanie z łuku, gonienie na koniach z kopią, strzelanie do celu z rusznic, zapasy, skoki przez rowy, płoty itp. — to były codzienne zabawy młodzieży sposobiącej się do wojowania. Dopełniały je polowania na dzikie zwierzęta i fechtunek białą bronią.

Ludzie tamtych czasów byli wzrostem znacznie od nas niżsi, za to bardziej umięśnieni i nawykli do największych trudów. Toteż nie dziwne, że pojawiali się wśród nich waleczne osoby o sile wyjątkowej. Zwanego ich sił-zami. Chętnie, jako że było to w tradycji, popisywali się oni swoja krzepką przed bra-cią szlachecką, na sejmikach, przed magnatami i królem.

Dawna literatura pamiętnikarska i historyczna — chociażby wymienić „Encyklopedię staropolską” Zygmunta Glogera — wspomina o takich sił-lacach. I tak na przykład Stanisław Ciołek — syn wojewody mazowieckiego z XIV w. — potrafił dźwignąć dwóch mężczyzn tłukąc jednym o drugiego; dzwon kościelny po schodach wyniósł, szablę w postronki zwinął, że świętej gałęzi sok wysikał, powroży rwał jak nici, podkowy rozciągał. W Pradze na oczach króla, walcząc z jakimś słynnym si-

laczem, tak go ścinał, że Czech ducha wystrąnął.

Wojciech z Brudzewa, dworzaniec Zygmunta I, potrafił podźwignąć sześciu rycerzy w zbrojach; pochwytywszy się belki, konia w górę nogami podnosił. Szlachcic Wojciech Chodźcki uderzeniem głowy tysiąc lat bramy. Niejaki rycerz Scibor w pełnej zbroi przepływał Dunaj. Teodor Łacki — pisarz polny Batorego i Zygmunta III — ścinał z obrzynieję krzepę i celności w strzelaniu z łuku. W Wenecji chwytał atakującego go byka, powalił na ziemię, karł mu skręcając. Deby, które sdołał objąć — rękami wyrwał. Wozu w biegu zatrzymywał, chwytając za tylną kółka. Inny sił-lacz Eustachy Tyzskiewicz, miał zwyciężyć rozdrażniać w kniejach niedźwiedzie. Kiedy miś, gotując się do ataku, stanął na tylnych łapach, Tyzskiewicz jednym machnięciem szabli ścinał mu łeb. Proboszcz Druszkowski konie przez mur kościelny przetrwał. Marcin Ciesicki, regimentarz Augusta II, sztabę żelazną skręcał.

Sił-lacy podobnych wymienionym, było znacznie więcej. Nie ustępowali im niektórzy nasi królowie. Król Zygmunst I podkowy żelazne łamał, postronki rwał, talie kart rozrywał, kuszę bez lewarka napinał. August II, który nawet otrzymał przydomek Mocny, szablą głowę bydłotom ści-

„Kra”

Między stolicą włoskiego Piemontu, Turynem, a hiszpańską Katalonią rozciąga się obszar francuskiego południa. Dziś, w dobie powszechnej motoryzacji i autostrad, pokonanie przestrzeni dzielącej Turyn od... powiedzmy - Barcelony nie naszcza większych trudności.

nie wahających się brać odwet na francuskich samochodach przekraczających granicę z Katalonią. Owe spektakularne i na pozór niezrozumiałe przejawy gniewu, są odzwierciedleniem protestu wobec polityki rolnej EWG.

Konflikty w słońcu południa

nam zwykle z obrazem szczególnie dostatecznej i ustabilizowanej części Italii. Poniekąd jest tak istotnie. Stara sprzeczność między włoskim południem i północą znajduje swe odbicie w statystykach, z których wynika, że na terenie Piemontu dochód mieszkancom Włoch jest ponad dwa razy wyższy aniżeli na przykład w Neapolu czy Sardynii i Kabilarii.

Przesada? Być może. Faktem jest jednak, że hiszpańskie wino z prowincji Rioja wypracowało skutecznie od wieków dojrzewające we francuskich piwnicach „bordeaux” i nawet „burgunda”.

Wino to tylko najbardziej rzuciący się w oczy przykład ostrych przeciwieństw między francuskim i hiszpańskim rolnictwem. Jest ich, rzecz jasna, znacznie więcej.

A po drugiej stronie granicy, w Katalonii czy w Kraju Basków? Zapytałem o to jednego z czołowych działaczy rządzącej partii U. C. D. w Barcelonie. Juana Somoza. Odpowiedział: „Mamy prawo oczekiwać pożądanego dla siebie skutków postępującej gospodarczej integracji Europy Zachodniej. Od wieków południe Francji stanowiło dla nas niemożliwą do pokonania konkurencję.

Kontrasty i konflikty oddzielone po kontrolowanej przeszłości tej części Europy? Zapewne po części tak. Założenia są wszakże monopolistyczny charakter zachodnioeuropejskiej integracji.

Ignacy Krasicki



Leningradzcy naukowcy z Akademii Leśno-Technicznej im. Krowa opracowali metodykę oceny „wartości” leśnego powietrza. Ich zdaniem hektar lasu co roku wzbogaca atmosferę o trzy tony tlenu.

Specjaliści z fabryki budowy maszyn w mieście Gotwald na Ukrainie opracowali uniwersalną konstrukcję sali sportowej. Szała jest składana, przy transporcie zajmuje bardzo niewiele miejsca.

Z KRAJU RAD

wy wymyślił z głębi sole potasu. Tak więc już pod koniec tej epoki dinozaurów nie starczyło „materiału budowlanego” — ich szkielety stawały się coraz bardziej miękkie i ulegały deformacji.

Eksperymety biologów z Uniwersytetu Łotewskiego potwierdziły możliwość regulacji płci roślin, co ma bardzo ważne znaczenie praktyczne.

Unikalna ruchoma panorama Moskwy o średnicy 22 metrów może obejrzeć ludzie, zwiędając Wystawę osiągnięć Gospodarki Narodowej. Stolica Kraju. Rad przedstawiono tutaj jaskółki z wysokości 30 metrów.

Gdy zła pogoda — GÓRY — GÓRA

Austriacy nazywają tego-piel, spowodowały zwiększony napływ turystów właśnie do Austrii.

opady i wiosenne chłody spowodowały również wzmocnienie wegetacyjne w winnicach. Wszystko wskazuje na to, że w przyszłym roku Austriacy będą musieli pić nie najlepsze kwaśne wino.

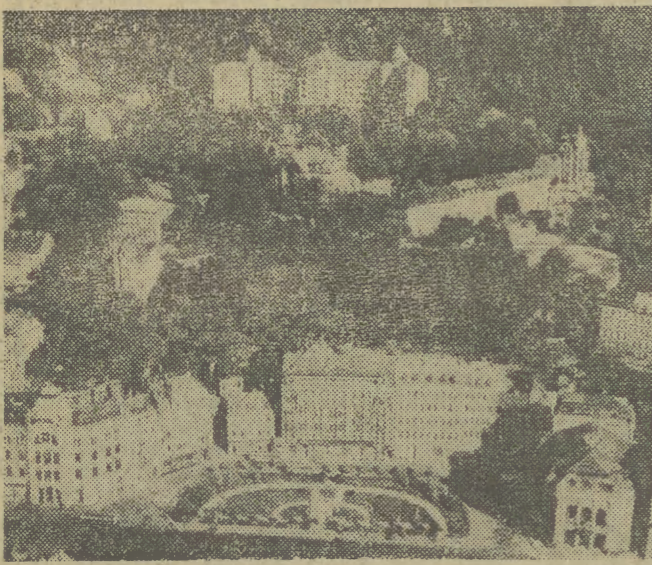
Mieć „nielegalne” dziecko

Kwestia kontroli przyrostu demograficznego staje się w Chinach jednym z czołowych zagadnień w dziedzinie polityki społecznej — zauważa korespondentka AP, V. Graham.

Lińczycy 97,74 mln osób Sycuan jest najludniejszą prowincją Chin i ma jeden z najskuteczniejszych programów kontroli urodzeń.

Przypadek tej kobiety, chłopki z komuny ludowej Cinnia (Złoty Koń) w pobliżu stolicy Sycuanu, Czungtu, ilustruje drakońskie posunięcia, jakie podjęto w Chinach, aby nakłonić rodziców do zadowolenia się jednym dzieckiem i ograniczyć nadmierny przyrost naturalny.

Przykład ten kobiety, chłopki z komuny ludowej Cinnia (Złoty Koń) w pobliżu stolicy Sycuanu, Czungtu, ilustruje drakońskie posunięcia, jakie podjęto w Chinach, aby nakłonić rodziców do zadowolenia się jednym dzieckiem i ograniczyć nadmierny przyrost naturalny.



KARLOVY VARY

Gdzie Chopin i Mickiewicz wodę pijali...

nych Mariánských Lázní i Franciskových Lázní oraz wielu innych ośrodków klimatycznych. W województwie tym jest bowiem 55 procent wszystkich sanatoriów Czechosłowacji.

Woda to niezwykła. Zawiera aż 40 różnych mineralnych składników. Nie jest smaczna, ale leczy niezwykłą skutecznością wszelkie gastryczne, tak obecnie powszechne dolegliwości.

WODA ZE ŹRÓDEŁ I „BECHERÓWKA”

Co robić w Karlových Varach? Przede wszystkim pić wodę w tym jednym z najstarszych uzdrowisk Europy, gdzie przebywał: car Piotr I, nasz August II, Maria Teresa, Franciszek Józef, Bismarck i wielu innych.

DAWNE DZIEJE I CZASY NAINOWSZE

Historia mówi, że pierwowzór, który dziś się tutaj szczęśliwie, był czeski król od 1346 r., a później od 1355 cesarz Karol IV Luksemburski. Od jego imienia pochodzi właśnie nazwa uzdrowiska.



KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE w KRAKOWIE, ul. WADOWICKA 10, pokój 426, telefon 663-05. ogłasza WPISY UCZNIÓW bez egzaminu wstępnego, do klas I i II. Zasadniczej Szkoły Budowlanej Przykładowej w zawodach: MURARZ-TYNKARZ, CIESLAR-MONTAŻYSTA, MALARZ-TAPECIARZ, POSADZKARZ-LASTRYKARZ, BETONIARZ-ZBROJARZ, STOLARZ BUDOWLANY, SZKLARZ BUDOWLANY, BŁACHARZ BUDOWLANY, TECHNOLOG ROBÓT WYKOŃCZENIOWCH.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć: świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, kartę informacyjną z ocen za I półrocze z klasy VIII szkoły podstawowej, życiorys własnoręcznie napisany i pisemną zgodę rodziców na naukę zawodu, zaświadczenie od lekarza szkolnego i zakładowego o stanie zdrowia ucznia, wyciąg aktu urodzenia lub dowód osobisty rodziców (do wglądu), 3 zdjęcia formatu legitymacyjnego. Nauka zawodu trwa dwa lata. Zajęcia teoretyczne odbywają się 3 dni w tygodniu w ZSB, a zajęcia praktyczne prowadzone są przez instruktorów praktycznej nauki zawodu 3 dni w tygodniu.

Lokale: WŁASNOŚCIOWE mieszkanie 3-pokojowe, z kuchnią, w Polanicy Zdroju, 1 piętro — sprzedam. Nieruchomości: SPREDAWAM w Wieliczce, w dobrym punkcie, polewo-wy willi komfortowej z ogrodem. Zguby: MYSZKOWSKI Leszek, zam. Kraków 30, 08, Kolorowe 8/71 — zgubił legitymację studencką nr 178/74-6, wydaną przez AGH. MYSZKOWSKI Leszek, zam. Kraków 30, 08, Kolorowe 8/71 — zgubił legitymację studencką nr 178/74-6, wydaną przez AGH.

UWAGA ABSOLWENCI SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH! ZAKŁAD REMONTOWY ENERGETYKI W KATOWICACH REJON REMONTOWY WSCHODNI KRAKÓW-ŁĘG na TERENIE ELEKTROCIEPŁOWNI KRAKÓW-ŁĘG ul. CIEPŁOWNICZA 1. ogłasza, że w związku z realizacją usług w zakresie remontów i urządzeń energetycznych zatrudni absolwentów szkół ponadpodstawowych do pracy przy remoncie i modernizacji urządzeń ciepłno-mechanicznych, na stanowiskach: MONTERÓW URZĄDZEŃ KOTŁOWYCH, MONTERÓW TURBIN PAROWYCH, TOKARZY I POKREWNYCH, MONTERÓW IZOLACJI CIEPŁYNYCH, MURARZY, CIEŚLI BUDOWLANYCH.

TEATRY

PIĄTEK

MINIATURA (pl. Duch 2); S. Mrozek; Policjanci — 19.30, niedz. — niecz.; BAGATELA (Karmelicka 8); T. Kwiatkowski; Romek i Julka — 19.30. MUZYCZNY (Turowicza 48); C. Zeller; Ptasznik z Turou — 19.15, niedz. — niecz.; Teatr „33” (Rynek Gł. 7); Jazz i pantomima — 18, sob., niedz. — 19 i 21.

SOBOTA

GROTESKA (Skarbowska 3); K. Mieszkowski; Słonecznik — 10, niedz. — 10. KRAM POD PTASZKAMI (Sukieniczy); Muzyka stara jak świat — wyk. kapela „Wagantów” — 15. ESTRADA FOLKLORU (Mały Rynek); Melodie retro — wyk. kapela „Wagantów” — 17-20.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO (pl. Duch 1) Słowny KRAM POD PTASZKAMI (Sukieniczy); Jak długo na Wawelu wyk. „Szmalc-piska” — 16. ESTRADA FOLKLORU (Mały Rynek); Gra „Szmalc-piska” — 17-20.

MAŁA KRONIKA

PIĄTEK
KDK „Pałac pod Baranami” (Rynek Gł. 27); Wystawa malarstwa Ireneusza Września (14-18).

ORODEK Kultury i Informacji NRD (Stolarska 13); Wystawa wydawnictwa „Seemann-Verlag”, połączone z sprzedażą książek i reprodukcji — (9-16).

SOBOTA

DDK „Krowodrzy” (Papiernicza 2); Dyskoteka przydziałolotków — 19.

ORODEK Kultury i Informacji NRD (Stolarska 13); Projekcja filmów prod. NRD w niemieckiej wersji językowej — (9-16, wst. wolny).

NIEDZIELA

Galeria Klubu MPK (Mały Rynek 4); Wystawa malarstwa Nicolai Constantin z Rumunii (10-19).

ZOO (Lasek Wolski) (9-19)

Ogród Botaniczny (Kopernika 2) (9-19)

KINA

PIĄTEK
KIJÓW (Kraśnickiego 34); Obcy — 8. Passer „Nostromo” (ang. 13 lat) — 15.45. Efir (USA 13 lat) — 18. 20.15. KULTURA (Rynek Gł. 7); Seksołaki (pol. 13 lat) — 8, 12.15, Bitwa o Midway (USA 13 lat) — 10, 14, 18, 20.15. MŁODA GWARDIA (Lubicz 15); Dzień Iluzjonu: Ryszard Lwie Sześć Krzyżowców (USA) — 10, 12.15, 15.30. MIKRO (Dzielnicy Słowackiego 3); Zwolnienie warunkowe (USA 13 lat) — 15.30, 19, 20.15. PASAŻ BIELAKA; Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, niedz. — 10, 12, 13, San Babil, godzina 20 (wł. 18 lat) — 12, 14, 16, 18, 20, niedz. — 14, 16, 18, 20. SPINOKS (os. Góralski); Racja stanu (fr. 13 lat) — 16, 18, 20. SWIT DUZA SALA (os. Teatralne 10); Przybywa... (USA 15 lat) — 15.30, 18, 20.15. SWIT MAŁA SALA; Skrzydła czy noża (fr. b.o.) — 15, 17, 19.15. ŚWIATOWID DUZA SALA (os. Na Skarpie 7); Przybyw uczyć (fr. 18 lat) — 15.30, 18, 20.15. UCIECHA (Bob. Stalingsrad 16); Dziedzictwo (ang. 13 lat) — 10, 12.15, 14.15, 16, 18. Pierwsza miłość (wł.-fr. 18 lat)

WYSTAWY

PIĄTEK
WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE; piąt. (12-18), sob., niedz. (10-15). SZKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA; piąt. sob., niedz. (10-15.30). Wystawa Wawel zaginiony; piąt., sob., niedz. (10-15.30). WÓJNA RATUSZOWA; (10-17), sobota, (10-16), niedz. (9-14). MUZEUM NARODOWE SUKIENICZE; Wystawa „Henryk Siemradzki, jakiego nie znamy” (10-15). DOM JANA MATEJKI (Floriańska 4); Wystawa: Twórczość Jana Matejki sprzed stu lat (1880-1910). KAMENICA SZYBŁYCH (pl. Szreniwicki 9); Galeria polskiej sztuki od 1784 r. piąt., niedz. (10-18), sob. (10-16). NOWY GMACH (al. 3 Maja 1); Galeria polskiego malarstwa i rzeźby XX wieku (10-18). ZBIORY CZARTORYSKICH (Piłarska 3); Wystawa artystów z zbiorów Czartoryskich piąt., sob. (10-15), niedz. (9-15). MUZ., ETNOGRAFICZNE (pl.

PIĄTEK

17.40 Światła na małym ekranie: „Zaproszenie do Miśni” — film dok. pokazuje światowej sławy fabrykę porcelany 18.10 Klaps — przewodnik kinomana 18.35 Estrada folkloru: koncert regionalnego zesp. pios. i tańca „Pszczyna” (kol.) 19.10 KRONIKA (Kr.) 19.30 Dziennik telewizyjny (kol.) 20.10 Studio 2 na dobry początek 20.20 Magazyn ciekawostek motoryzacyjnych 20.35 Historia polskiego lotnictwa — film dok. 20.55 „Sabat” — progr. baletowy 21.20 Poprawka z historii — czyli rzecz o Janie Wnęku 21.50 24 godziny 22.00 Świadkowie 22.20 Studio 2 na dobranoc

SOBOTA

9.00 Program dnia 9.05 Centralny Zespół Artystyczny WP — wojsk. film dok. (kol.) 10.10 Poranek z kulturą (kol.) 11.40 Jak nas najlepiej ograć — odc. 5 (kol.) 11.50 Człowiek, Ziemia, Kosmos (kol.) 12.20 Dziennik (kol.) 12.40 19 Festiwal Moniuszkowski w Kudowie, Konc. inauguracyjny. W progr. arie z oper St. Moniuszki w wyk.

PROGRAM I

15.50 Program dnia 15.55 Obiektyw 16.15 Dziennik 16.30 Dla dzieci: Kółko graniaste (kol.) 16.55 Dzień dobry w kręgu rodziny (kol.) 17.25 Jak nas najlepiej ograć — odc. 4 (kol.) 17.35 Daleko od szosy — odc. 3 pl. Ania — film fab. TP (kol.) 18.50 Dobranoc (kol.) 19.00 Magazyn Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego (kol.) 19.30 Dziennik telewizyjny (kol.) 20.10 4 Festiwal Interwizji — Sopot 80 — cz. 1: Koncert finałowy Festiwalu (kol.) 21.20 Sportowa niedziela 21.40 4 Festiwal Interwizji — Sopot 80 — cz. 2 (kol.) 23.05 Kłopoty z damami — włoski film fab., komedia (cztery nowele o kobietach)

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany: Premiera dnia 10.00 Daleko od szosy — odc. 3 pl. Ania — film fab. TP (kol.) 11.20 Estrada folkloru (kol.) 11.50 Dziennik (kol.) 16.25 Program dnia 16.30 Jez. francuski, lek. 27 (kol.) 17.90 Czary mary — franc. progr. rozr. (sztuki magiczne,

CO-GDZIE-KIEDY?

22, 23, 24 SIERPNI 1980 R. CEZAREGO, WIKTORA, JERZEGO

Wolność 1) Wystawy: „Polska kultura ludowa” oraz wyst. „Birtiera lud w Szwecji” (10-15) MUZ. HISTORYCZNE (Jana 12); Wystawa Millarta i zegary (10-17), sob. (10-16), niedz. (9-14). FRANCISZKANKA: Wystawa „Kraków w latach 1785-1914” (9-15), sob. (10-16), niedz. (9-14). GALERIA ODDZIAŁU TEATRALNEGO (Szpitalna 2); piąt., sob., niedz. (niecz.) KRZYSZTOFORY (Rynek Gł. 35); Wystawa „Z dzieł sztuki artystów Krakowa” (10-14) MUZ. ARCHEOLOGICZNE (Poelska 3); Wyst. „Średniowieczne garnszarstwo krak.” piąt., niedz. (10-14), sob. (14-16). MUZ. LENINA (Tołstowa 9); Wystawa „Lenin w Polsce oraz wst. czasowa z Moskwy pl. Lenin a współczesność piąt. 9-18 wst. wol. sob. (10-18 wst. wol.), niedz. (10-15 wst. wol.) Przegląd filmów dok. prod. polsko-rad. (godz. do uogólnienia z dyrekcją Muzeum) DOM LENINA (Kr. Jagiódki 4); Wystawa stała „Lenin w Polsce” (10-15, wst. wolny). MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDŁOWKA” (Tetmajera 2); Folklor (wst. podkr. (niecz.), sob., niedz. (11-14). MUZEUM W PIESKOWIE SKALE (Ojców), piąt., sob., niedz. (10-16). MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowska 17); Wystawa „Współczesna fauna Polski” (10-13, wst. wol.). MUZEUM LOTNICZWA I ASTRONAUTYKI (pl. Flak 6-letniego 17); (10-14) MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE; piąt. sob., niedz. (9-19). KOPALNIA SOLI; piąt., sob., niedz. (7-12, 14-19) GALERIA KTF (Bohaterów Stalingradu 13); Wystawa „Venus 90” cz. 1 piąt., sob., niedz. (9-21) PAVILON WYSTAWOWY RWA (pl. Szczepańska 3); Wystawa 8 Międzynarodowe Biennale Grafiki piąt., niedz. (11-18), sob. (niecz.). GALERIA (Kanonieja 5); Wystawa „Idee Teatru Cricot 2” piąt., niedz. (11-18), sob. (niecz.). PALAC SZTUKI (pl. Szczepańska 4); Wystawa towarzysząca MEG „Kontakt” — od koncertu do spektaklu (11-18) SALON TPSP (Nowa Huta, al. Róż 8); Wystawa malarstwa Artura Rutkowskiego (10-17) GALERIA ZPAP (Floriańska 4); Wystawa „Rysunek olimpijski” Józefa Lucjana Zabkowski (10-18), sob., niedz. (niecz.). GALERIA ZPAP (Anny 3); Wystawa fotograf. piątek sobota (10-18), niedz. (11-14). GALERIA „PRYZMAT” (Łobzowska 3); (10-13), sob., niedz. (niecz.). GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ — KRAMY DOMINIKAŃSKIE (Stolarska 8/10); Wystawa sukien — Aka Sodon, Bizeruti — Zuzanna Babiczule-Węclawowicz — (10-19), niedz. (niecz.). PALAC POD BARANAMI (Rynek Gł. 27); Wystawy fotograf. „Ocalić — to nasz obowiązek” (14-20). KLUB MPK (Mały Rynek 4); CZY-LENNIA; (10-21), niedz. (11-18). GALERIA; Wystawa malarstwa Nicolai Constantin z Rumunii (10-15), niedz. (10-15). KLUB MPK (pl. Centralny); CZYTELNIKA (10-20), sob., niedz. (11-15). GALERIA; (10-20), sob., niedz. (11-15). DWOREK JANA MATEJKI w Krzeszowicach (Krzeszowski 15); piątek, sobota, niedz. (9-14.30).

MIĘSLENIE — MIĘSIEJSKIE SALE WYSTAWOWE (3 Maja) (9-14), niedz. (10-12). MUZEUM REGIONALNE (Sobieskiego 3) (10-15), sob., niedz. (10-13). MDR (Reja 5); Wystawa Kingi Waluskiej (9-15) sob., niedz. (8-13) (niecz.)

SZPITALA DYZURNE

PIĄTEK
CHIRURGICZNY; Prądnicka 35, sob. — Trynitarska 11, niedz. — Kopernika 21. CHIRURG DZIECI; piąt., niedz. — Prokocim, sob. — Prądnicka 35. LARYNGOLOGICZNY; Kopernika 23a. UROLOGICZNY; Grzegorzewski 4a, sob., niedz. — Prądnicka 35.

PROGRAM II

Studio — 2; „Lotnicze Studio-2” 13.00 Ludzie i maszyny polskiego powietrza 13.30 Piosenki Studia 2 13.50 An 28 — film o radowym samolocie pasażerskim

PIĄTEK

DOM ZOŁNIERZA (Lubicz 48); Zemsta ródowej pantery (ang. 13 lat) — 15.45, 18. KULTURA; Wypsa skazańców — 10, 12, 16.15, Bitwa o Midway — 14, 18, Mazepa (pol. 13 lat) — 20.15, MŁODA GWARDIA; Serpico (wł. USA 18 lat) — 10, 12.30, 15, 17.30, 20, PODOWAWELSKIE; Bajki — 11, 15, Skarb kapitana Martensa — 14, Młody Frankenstein — 16, 18, SPINOKS; Bajki — 11, 12, 13, popołudn. jak w sob., SWIT DUZA SALA; Piraci na Pacyfiku (rum.-fr. b.o.) — 13, popołudn. jak w sob., ŚWIATOWID DUZA SALA; Wielka podróż Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 11, popołudn. jak w sob., IGO-REK; Bajki — 14, popołudn. niedz. WANDA; Trojgłowy smok (radz. b.o.) — 10, 12, Krzyżacy (pol. 12 lat) — 13, popołudn. jak w sob., WARSZOS; Bajki — 12, popołudn. jak w sob., ZWIAZKOWICE; Bajki — 12.15, popołudn. jak w sob.

NIEDZIELA

MIĘSLENIE — WISLA; Strach nad miastem (fr. 18 lat) — 10, 12, 14, 16, 18, 20.15. WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE; piąt. (12-18), sob., niedz. (10-15). SZKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA; piąt. sob., niedz. (10-15.30). Wystawa Wawel zaginiony; piąt., sob., niedz. (10-15.30). WÓJNA RATUSZOWA; (10-17), sobota, (10-16), niedz. (9-14). MUZEUM NARODOWE SUKIENICZE; Wystawa „Henryk Siemradzki, jakiego nie znamy” (10-15). DOM JANA MATEJKI (Floriańska 4); Wystawa: Twórczość Jana Matejki sprzed stu lat (1880-1910). KAMENICA SZYBŁYCH (pl. Szreniwicki 9); Galeria polskiej sztuki od 1784 r. piąt., niedz. (10-18), sob. (10-16). NOWY GMACH (al. 3 Maja 1); Galeria polskiego malarstwa i rzeźby XX wieku (10-18). ZBIORY CZARTORYSKICH (Piłarska 3); Wystawa artystów z zbiorów Czartoryskich piąt., sob. (10-15), niedz. (9-15). MUZ., ETNOGRAFICZNE (pl.

PIĄTEK

17.40 Światła na małym ekranie: „Zaproszenie do Miśni” — film dok. pokazuje światowej sławy fabrykę porcelany 18.10 Klaps — przewodnik kinomana 18.35 Estrada folkloru: koncert regionalnego zesp. pios. i tańca „Pszczyna” (kol.) 19.10 KRONIKA (Kr.) 19.30 Dziennik telewizyjny (kol.) 20.10 Studio 2 na dobry początek 20.20 Magazyn ciekawostek motoryzacyjnych 20.35 Historia polskiego lotnictwa — film dok. 20.55 „Sabat” — progr. baletowy 21.20 Poprawka z historii — czyli rzecz o Janie Wnęku 21.50 24 godziny 22.00 Świadkowie 22.20 Studio 2 na dobranoc

SOBOTA

9.00 Program dnia 9.05 Centralny Zespół Artystyczny WP — wojsk. film dok. (kol.) 10.10 Poranek z kulturą (kol.) 11.40 Jak nas najlepiej ograć — odc. 5 (kol.) 11.50 Człowiek, Ziemia, Kosmos (kol.) 12.20 Dziennik (kol.) 12.40 19 Festiwal Moniuszkowski w Kudowie, Konc. inauguracyjny. W progr. arie z oper St. Moniuszki w wyk.

PROGRAM I

15.50 Program dnia 15.55 Obiektyw 16.15 Dziennik 16.30 Dla dzieci: Kółko graniaste (kol.) 16.55 Dzień dobry w kręgu rodziny (kol.) 17.25 Jak nas najlepiej ograć — odc. 4 (kol.) 17.35 Daleko od szosy — odc. 3 pl. Ania — film fab. TP (kol.) 18.50 Dobranoc (kol.) 19.00 Magazyn Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego (kol.) 19.30 Dziennik telewizyjny (kol.) 20.10 4 Festiwal Interwizji — Sopot 80 — cz. 1: Koncert finałowy Festiwalu (kol.) 21.20 Sportowa niedziela 21.40 4 Festiwal Interwizji — Sopot 80 — cz. 2 (kol.) 23.05 Kłopoty z damami — włoski film fab., komedia (cztery nowele o kobietach)

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany: Premiera dnia 10.00 Daleko od szosy — odc. 3 pl. Ania — film fab. TP (kol.) 11.20 Estrada folkloru (kol.) 11.50 Dziennik (kol.) 16.25 Program dnia 16.30 Jez. francuski, lek. 27 (kol.) 17.90 Czary mary — franc. progr. rozr. (sztuki magiczne,

CO-GDZIE-KIEDY?

22, 23, 24 SIERPNI 1980 R. CEZAREGO, WIKTORA, JERZEGO

Wolność 1) Wystawy: „Polska kultura ludowa” oraz wyst. „Birtiera lud w Szwecji” (10-15) MUZ. HISTORYCZNE (Jana 12); Wystawa Millarta i zegary (10-17), sob. (10-16), niedz. (9-14). FRANCISZKANKA: Wystawa „Kraków w latach 1785-1914” (9-15), sob. (10-16), niedz. (9-14). GALERIA ODDZIAŁU TEATRALNEGO (Szpitalna 2); piąt., sob., niedz. (niecz.) KRZYSZTOFORY (Rynek Gł. 35); Wystawa „Z dzieł sztuki artystów Krakowa” (10-14) MUZ. ARCHEOLOGICZNE (Poelska 3); Wyst. „Średniowieczne garnszarstwo krak.” piąt., niedz. (10-14), sob. (14-16). MUZ. LENINA (Tołstowa 9); Wystawa „Lenin w Polsce oraz wst. czasowa z Moskwy pl. Lenin a współczesność piąt. 9-18 wst. wol. sob. (10-18 wst. wol.), niedz. (10-15 wst. wol.) Przegląd filmów dok. prod. polsko-rad. (godz. do uogólnienia z dyrekcją Muzeum) DOM LENINA (Kr. Jagiódki 4); Wystawa stała „Lenin w Polsce” (10-15, wst. wolny). MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDŁOWKA” (Tetmajera 2); Folklor (wst. podkr. (niecz.), sob., niedz. (11-14). MUZEUM W PIESKOWIE SKALE (Ojców), piąt., sob., niedz. (10-16). MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowska 17); Wystawa „Współczesna fauna Polski” (10-13, wst. wol.). MUZEUM LOTNICZWA I ASTRONAUTYKI (pl. Flak 6-letniego 17); (10-14) MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE; piąt. sob., niedz. (9-19). KOPALNIA SOLI; piąt., sob., niedz. (7-12, 14-19) GALERIA KTF (Bohaterów Stalingradu 13); Wystawa „Venus 90” cz. 1 piąt., sob., niedz. (9-21) PAVILON WYSTAWOWY RWA (pl. Szczepańska 3); Wystawa 8 Międzynarodowe Biennale Grafiki piąt., niedz. (11-18), sob. (niecz.). GALERIA (Kanonieja 5); Wystawa „Idee Teatru Cricot 2” piąt., niedz. (11-18), sob. (niecz.). PALAC SZTUKI (pl. Szczepańska 4); Wystawa towarzysząca MEG „Kontakt” — od koncertu do spektaklu (11-18) SALON TPSP (Nowa Huta, al. Róż 8); Wystawa malarstwa Artura Rutkowskiego (10-17) GALERIA ZPAP (Floriańska 4); Wystawa „Rysunek olimpijski” Józefa Lucjana Zabkowski (10-18), sob., niedz. (niecz.). GALERIA ZPAP (Anny 3); Wystawa fotograf. piątek sobota (10-18), niedz. (11-14). GALERIA „PRYZMAT” (Łobzowska 3); (10-13), sob., niedz. (niecz.). GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ — KRAMY DOMINIKAŃSKIE (Stolarska 8/10); Wystawa sukien — Aka Sodon, Bizeruti — Zuzanna Babiczule-Węclawowicz — (10-19), niedz. (niecz.). PALAC POD BARANAMI (Rynek Gł. 27); Wystawy fotograf. „Ocalić — to nasz obowiązek” (14-20). KLUB MPK (Mały Rynek 4); CZY-LENNIA; (10-21), niedz. (11-18). GALERIA; Wystawa malarstwa Nicolai Constantin z Rumunii (10-15), niedz. (10-15). KLUB MPK (pl. Centralny); CZYTELNIKA (10-20), sob., niedz. (11-15). GALERIA; (10-20), sob., niedz. (11-15). DWOREK JANA MATEJKI w Krzeszowicach (Krzeszowski 15); piątek, sobota, niedz. (9-14.30).

MIĘSLENIE — MIĘSIEJSKIE SALE WYSTAWOWE (3 Maja) (9-14), niedz. (10-12). MUZEUM REGIONALNE (Sobieskiego 3) (10-15), sob., niedz. (10-13). MDR (Reja 5); Wystawa Kingi Waluskiej (9-15) sob., niedz. (8-13) (niecz.)

SZPITALA DYZURNE

PIĄTEK
CHIRURGICZNY; Prądnicka 35, sob. — Trynitarska 11, niedz. — Kopernika 21. CHIRURG DZIECI; piąt., niedz. — Prokocim, sob. — Prądnicka 35. LARYNGOLOGICZNY; Kopernika 23a. UROLOGICZNY; Grzegorzewski 4a, sob., niedz. — Prądnicka 35.

PROGRAM II

Studio — 2; „Lotnicze Studio-2” 13.00 Ludzie i maszyny polskiego powietrza 13.30 Piosenki Studia 2 13.50 An 28 — film o radowym samolocie pasażerskim

PIĄTEK

DOM ZOŁNIERZA (Lubicz 48); Zemsta ródowej pantery (ang. 13 lat) — 15.45, 18. KULTURA; Wypsa skazańców — 10, 12, 16.15, Bitwa o Midway — 14, 18, Mazepa (pol. 13 lat) — 20.15, MŁODA GWARDIA; Serpico (wł. USA 18 lat) — 10, 12.30, 15, 17.30, 20, PODOWAWELSKIE; Bajki — 11, 15, Skarb kapitana Martensa — 14, Młody Frankenstein — 16, 18, SPINOKS; Bajki — 11, 12, 13, popołudn. jak w sob., SWIT DUZA SALA; Piraci na Pacyfiku (rum.-fr. b.o.) — 13, popołudn. jak w sob., ŚWIATOWID DUZA SALA; Wielka podróż Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 11, popołudn. jak w sob., IGO-REK; Bajki — 14, popołudn. niedz. WANDA; Trojgłowy smok (radz. b.o.) — 10, 12, Krzyżacy (pol. 12 lat) — 13, popołudn. jak w sob., WARSZOS; Bajki — 12, popołudn. jak w sob., ZWIAZKOWICE; Bajki — 12.15, popołudn. jak w sob.

NIEDZIELA

MIĘSLENIE — WISLA; Strach nad miastem (fr. 18 lat) — 10, 12, 14, 16, 18, 20.15. WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE; piąt. (12-18), sob., niedz. (10-15). SZKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA; piąt. sob., niedz. (10-15.30). Wystawa Wawel zaginiony; piąt., sob., niedz. (10-15.30). WÓJNA RATUSZOWA; (10-17), sobota, (10-16), niedz. (9-14). MUZEUM NARODOWE SUKIENICZE; Wystawa „Henryk Siemradzki, jakiego nie znamy” (10-15). DOM JANA MATEJKI (Floriańska 4); Wystawa: Twórczość Jana Matejki sprzed stu lat (1880-1910). KAMENICA SZYBŁYCH (pl. Szreniwicki 9); Galeria polskiej sztuki od 1784 r. piąt., niedz. (10-18), sob. (10-16). NOWY GMACH (al. 3 Maja 1); Galeria polskiego malarstwa i rzeźby XX wieku (10-18). ZBIORY CZARTORYSKICH (Piłarska 3); Wystawa artystów z zbiorów Czartoryskich piąt., sob. (10-15), niedz. (9-15). MUZ., ETNOGRAFICZNE (pl.

PIĄTEK

17.40 Światła na małym ekranie: „Zaproszenie do Miśni” — film dok. pokazuje światowej sławy fabrykę porcelany 18.10 Klaps — przewodnik kinomana 18.35 Estrada folkloru: koncert regionalnego zesp. pios. i tańca „Pszczyna” (kol.) 19.10 KRONIKA (Kr.) 19.30 Dziennik telewizyjny (kol.) 20.10 Studio 2 na dobry początek 20.20 Magazyn ciekawostek motoryzacyjnych 20.35 Historia polskiego lotnictwa — film dok. 20.55 „Sabat” — progr. baletowy 21.20 Poprawka z historii — czyli rzecz o Janie Wnęku 21.50 24 godziny 22.00 Świadkowie 22.20 Studio 2 na dobranoc

SOBOTA

9.00 Program dnia 9.05 Centralny Zespół Artystyczny WP — wojsk. film dok. (kol.) 10.10 Poranek z kulturą (kol.) 11.40 Jak nas najlepiej ograć — odc. 5 (kol.) 11.50 Człowiek, Ziemia, Kosmos (kol.) 12.20 Dziennik (kol.) 12.40 19 Festiwal Moniuszkowski w Kudowie, Konc. inauguracyjny. W progr. arie z oper St. Moniuszki w wyk.

PROGRAM I

15.50 Program dnia 15.55 Obiektyw 16.15 Dziennik 16.30 Dla dzieci: Kółko graniaste (kol.) 16.55 Dzień dobry w kręgu rodziny (kol.) 17.25 Jak nas najlepiej ograć — odc. 4 (kol.) 17.35 Daleko od szosy — odc. 3 pl. Ania — film fab. TP (kol.) 18.50 Dobranoc (kol.) 19.00 Magazyn Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego (kol.) 19.30 Dziennik telewizyjny (kol.) 20.10 4 Festiwal Interwizji — Sopot 80 — cz. 1: Koncert finałowy Festiwalu (kol.) 21.20 Sportowa niedziela 21.40 4 Festiwal Interwizji — Sopot 80 — cz. 2 (kol.) 23.05 Kłopoty z damami — włoski film fab., komedia (cztery nowele o kobietach)

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany: Premiera dnia 10.00 Daleko od szosy — odc. 3 pl. Ania — film fab. TP (kol.) 11.20 Estrada folkloru (kol.) 11.50 Dziennik (kol.) 16.25 Program dnia 16.30 Jez. francuski, lek. 27 (kol.) 17.90 Czary mary — franc. progr. rozr. (sztuki magiczne,

CO-GDZIE-KIEDY?

22, 23, 24 SIERPNI 1980 R. CEZAREGO, WIKTORA, JERZEGO

Wolność 1) Wystawy: „Polska kultura ludowa” oraz wyst. „Birtiera lud w Szwecji” (10-15) MUZ. HISTORYCZNE (Jana 12); Wystawa Millarta i zegary (10-17), sob. (10-16), niedz. (9-14). FRANCISZKANKA: Wystawa „Kraków w latach 1785-1914” (9-15), sob. (10-16), niedz. (9-14). GALERIA ODDZIAŁU TEATRALNEGO (Szpitalna 2); piąt., sob., niedz. (niecz.) KRZYSZTOFORY (Rynek Gł. 35); Wystawa „Z dzieł sztuki artystów Krakowa” (10-14) MUZ. ARCHEOLOGICZNE (Poelska 3); Wyst. „Średniowieczne garnszarstwo krak.” piąt., niedz. (10-14), sob. (14-16). MUZ. LENINA (Tołstowa 9); Wystawa „Lenin w Polsce oraz wst. czasowa z Moskwy pl. Lenin a współczesność piąt. 9-18 wst. wol. sob. (10-18 wst. wol.), niedz. (10-15 wst. wol.) Przegląd filmów dok. prod. polsko-rad. (godz. do uogólnienia z dyrekcją Muzeum) DOM LENINA (Kr. Jagiódki 4); Wystawa stała „Lenin w Polsce” (10-15, wst. wolny). MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDŁOWKA” (Tetmajera 2); Folklor (wst. podkr. (niecz.), sob., niedz. (11-14). MUZEUM W PIESKOWIE SKALE (Ojców), piąt., sob., niedz. (10-16). MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowska 17); Wystawa „Współczesna fauna Polski” (10-13, wst. wol.). MUZEUM LOTNICZWA I ASTRONAUTYKI (pl. Flak 6-letniego 17); (10-14) MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE; piąt. sob., niedz. (9-19). KOPALNIA SOLI; piąt., sob., niedz. (7-12, 14-19) GALERIA KTF (Bohaterów Stalingradu 13); Wystawa „Venus 90” cz. 1 piąt., sob., niedz. (9-21) PAVILON WYSTAWOWY RWA (pl. Szczepańska 3); Wystawa 8 Międzynarodowe Biennale Grafiki piąt., niedz. (11-18), sob. (niecz.). GALERIA (Kanonieja 5); Wystawa „Idee Teatru Cricot 2” piąt., niedz. (11-18), sob. (niecz.). PALAC SZTUKI (pl. Szczepańska 4); Wystawa towarzysząca MEG „Kontakt” — od koncertu do spektaklu (11-18) SALON TPSP (Nowa Huta, al. Róż 8); Wystawa malarstwa Artura Rutkowskiego (10-17) GALERIA ZPAP (Floriańska 4); Wystawa „Rysunek olimpijski” Józefa Lucjana Zabkowski (10-18), sob., niedz. (niecz.). GALERIA ZPAP (Anny 3); Wystawa fotograf. piątek sobota (10-18), niedz. (11-14). GALERIA „PRYZMAT” (Łobzowska 3); (10-13), sob., niedz. (niecz.). GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ — KRAMY DOMINIKAŃSKIE (Stolarska 8/10); Wystawa sukien — Aka Sodon, Bizeruti — Zuzanna Babiczule-Węclawowicz — (10-19), niedz. (niecz.). PALAC POD BARANAMI (Rynek Gł. 27); Wystawy fotograf. „Ocalić — to nasz obowiązek” (14-20). KLUB MPK (Mały Rynek 4); CZY-LENNIA; (10-21), niedz. (11-18). GAL

BOGDAN BRZEZINSKI

Gola!

Mała szarówka. Rańce hokeja. Ziewać, gdy bokser Boksera leje.

A nawet zasnąć. Na meczu dudno. Gdy czasem z maty Powiecie nuda...

Leżać żaden kibic. Sieć nie wymyka. Gdy grać zaczyna Piłkarska Liga!

Podobno sporo. Italskich graczy. Wyniki meczów. Za forte pacyz.

A pacyz znaczy. Ze się ustala. Kto mecz wygrywa. A kto zawala!

Do nas ten zarzut. Sieć nie odnosi. Bo my Słowianie. Bo my nie Włosi!

Naszych piłkarzy. Foras nie skusi. Na zle podziękuj. Oni są głupi.

Taka zwycięstwa. Płonnie nie wola. Ze czasem nawet Strzelają gola!

KIEROWCY



nia afery, w której zagarnięcie mienia przekracza milion złotych, gdyby w przedsiębiorstwie normalnie funkcjonowała kontrola wewnętrzna. Niestety nie pracowała ona dobrze i dziś już wiadomo, że osoby przeprowadzające np. weryfikację kart drogowych dopuściły się karjeralnego nieobalstwa, a także kierownictwo bocheńskiej ekspozytury nie pracowało tak, jak pracować powinno. Czy w stosunku do tych współwinnych zostaną wyciągnięte dyscyplinarne konsekwencje, czas pokaże.

Kierowcy-malwersanci przebiegają tymczasem w więzieniu. W trakcie śledztwa częściowo przyznali się do winy. Nie twierdzą że nie kradli - uważają jednak, że sumy zabioru zostały zatrzymane. Przedsiębiorcy nie do końca się nie dorobili, ot, coś tam dokładali do comiesięcznej pensji. Przy okazji podejrzani zapominają o działalności, którą prowadzili lat i w pojedynczych, drobnych sum powstała suma pokasna. Prokurator w akcie oskarżenia skierowanym do Sądu Wojewódzkiego w Tarnobrzegu utrzymuje, iż kierownicy obwinieni są jedynie o fałszerstwa i nadużycia ewidentne, natomiast nie o przestępstwa, które mogłyby skutkować karą więzienia. Tymczasem w rzeczywistości kierownicy nie mieli żadnych problemów, jako że zamykali ją na swój prywatny cel lub sprzedawali ją po odpowiednio wyższej cenie prywatnym posiadaczom samochodów.

Z czasem kierowcy - przestępcy doszli do prawdziwego mistrostwa w uprawianiu sędzijskiego procederu. Skonstruowali sobie nawet przemysłowe silniki do odpowiedniego "ustawiania" liczników przejechanych przez samochody kilometrów. Nawet jednak o "mistroztwo" nie mówią, a mówią o "mistroztwie" - w żadnym przypadku nie powinni doprowadzić do powsta-

Zarty

- SŁYSZAŁAM, że wychodzi za żonę za miliardera? - indaguje hollywoodzka gwiazda przyjaciółka. Czy to miłość od pierwszego wejrzenia? - Nie, od drugiego. Przy pierwszym nie wiedziałam jeszcze, że jest miliarderm.

ANGIELSKIEGO lorda zapylano o jego zamiowania w młodości: - Hm... Polowania i kobiety. - A na co pan polował? - Przecież wszystkim na kobiety.

- CHYBA już masz dość tej zabawy w Indian? - pyta matka zapłakanego i bladego Jozia. Znowu się Apasze pobili? - Nie, tylko wypaliliśmy fajkę pokoju.

- POWIEDZIE mi siedzi, dlaczego co wieczór przesiadujecie w karczmie? - Od młodości lubię muzykę i śpiew. - Dlaczego wobec tego nie chodzicie na koncert? - Bo tam nie podają piwa i rumu... - PODOBNO w Afryce meżowie poznają swoje żony dopiero po ślubie - mówi żona do męża, po przeczytaniu gazety. - Tak jak i u nas - wzdycha mąż.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I 15.50 Program dnia 16.35 Obiektyw 18.15 Dziennik (kol.) 18.30 Dla dzieci: Zwierzyniec (kol.) 18.55 Dzień dobry w kręgu rodziny (kol.) 19.20 Ocali od zapomnienia: Paniątamy o ogrodach (kol.) 19.40 Adam Sangala - odc. 3 (17.40) - czechosł. film hist. przyrod. (kol.) 19.50 Dobranoc (kol.) 19.00 Echa stadionów (kol.) 19.30 Dziennik telewizyjny (kol.) 20.10 Teatr TV: Bella - widowisko sensacyjne, reż. Tomasz Zygałło 22.15 Świat i Polska (kol.) 23.00 Dziennik (kol.)

PROGRAM II Dwójka dla drugiej zmiany: Premiera dnia 10.00 Adam Sangala, odc. 3 (ostatni) - czechosł. film historyczno-podróż. (kol.) 11.10 Studio Bis 11.45 Dziennik (kol.) 12.25 Program dnia 16.30 Jez. francuski, lek. 28 (kol.) 17.00 Studio Bis 19.30 Dziennik telewizyjny (kol.) 20.10 Studio Bis (cd)

WTOREK

PROGRAM I 9.00 Dla szkół: jez. polski, kl. 5-8. Spotkanie z pisarzem 9.55 Dla szkół: Czerwone, żółte, zielone - kl. 1-3, "Le-wa wolna" (kol.) 15.30 Program dnia 15.25 Telewizyjny Klub Seniora (kol.) 15.55 Obiektyw (kol.) 16.15 Dziennik (kol.) 16.30 Rozrywkowy koktajl muzyczny (kol.) 17.00 Klinika Zdrowego Człowieka (kol.) 17.20 Małe kino (kol.) 17.30 Sonda: Klub Filmowy "Sondy", odc. 4 pt. Powrót do morza (kol.) 17.55 Szalony pociąg - film anim. (kol.) 18.20 Studio Telewizji Młodych (kol.) 18.50 Dobranoc (kol.) 19.00 Program muz. (kol.) 19.30 Dziennik telewizyjny (kol.) 20.10 Koniec wakacji - polski film obycz. Reż. S. Jędrzyka; obsada: M. Sikora, A. Siewińska, J. Nalberczak, T. Białoszczyński, B. Piótnicki

PROGRAM II Dwójka dla drugiej zmiany: Premiera dnia 10.00 Sonda 10.25 Rozrywkowy koktajl muzyczny 10.55 Klinika Zdrowego Człowieka 11.20 Skojarczenia - teletur-niej 11.45 Dziennik 15.40 Program dnia 15.45 Język rosyjski, lek. 23 (kol.) 16.15 David Copperfield, odc. 1 - ang. film fab. (kol.) 17.10 Paweł i Wirginia -

17.00 Program morski 17.20 Legendy tatrzańskich szczytów: Giewont (kol.) 17.35 Program na dziś i jutro 18.00 Sprawy młodych: We dwoje - film obycz. TP (kol.) 19.10 KRONIKA (Kr.) 19.30 Dziennik telewizyjny (kol.) 20.10 Sprawozdanie sportowe (kol.) 21.30 24 godziny (kol.) 21.40 Wielki, tajemniczy ptak - czechosł. film przyrod. (kol.) 21.55 Oblicza polskiego jazzu (kol.) 22.30 Poglądy (kol.)

tygodniowy program telewizji

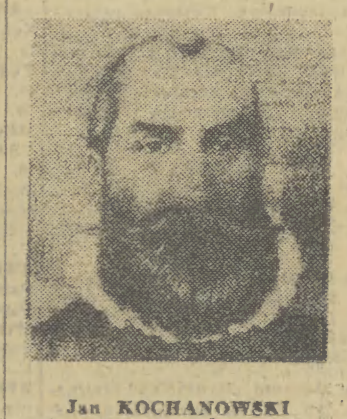
OD 25 DO 28 VIII 1980 R

CZWARTEK

PROGRAM I 9.00 Dla szkół: Historia kl. 6: Grunwald 9.55 Dla szkół: jez. polski, kl. 7, Jan Kochanowski



B. HORAWIANKA



Jan KOCHANOWSKI (z plakatu W. Świerzeja)

15.20 Program dnia 15.25 Dla młodych widzów: Czwartek TDC - cz. 1 (kol.) 15.55 Obiektyw 16.15 Dziennik (kol.) 16.30 Dla młodych widzów: Czwartek TDC - cz. 2 (kol.) 17.30 Lileo - konc. Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca Gruzji (kol.) 17.55 Magazyn lotniczy (kol.) 18.20 Studio Telewizji Młodych (kol.) 18.50 Dobranoc (kol.) 19.00 Lekarz radzi (kol.) 19.05 Turystyka i wypoczynek (kol.) 19.30 Dziennik telewizyjny (kol.) 20.10 Ludzie z numerami - amerykański film krym. (kol.) 21.40 Pegaz (kol.) 22.30 Konfrontacje (kol.) 23.00 Dziennik (kol.)

ŚRODA

PROGRAM I 9.00 Dla szkół muz., kl. 1: Co słyszysz? (kol.) 15.50 Program dnia 15.55 Obiektyw (kol.) 16.15 Dziennik (kol.) 16.30 Jans z dżungli - odc. pt. Skradzioną perla - film anim. (kol.) 16.50 Losowanie Małego Lotka i Ekspres Lotka (kol.) 17.00 Dom i my (kol.) 17.15 Radar 17.30 Skarbiec - tygodnik historyczny (kol.) 17.55 Liga piłki nożnej (kol.) 18.50 Dobranoc (kol.) 19.00 Camerata - magazyn muzyczny (kol.) 19.30 Dziennik telewizyjny (kol.) 20.10 Filmoteka arcydzieł: Komedianci - cz. 1, pt. Ulica złocotyńców - melodramat prod. franc., reż. Marcel Carné 21.55 Konkrety - program publicystyczny (kol.) 22.25 Brahms - nowy romantyzm: Koncert podwójny a-moll (kol.) 23.05 Dziennik (kol.)

PROGRAM II Dwójka dla drugiej zmiany: Premiera dnia 10.00 Jesienne wyścigi - weg. film obycz. 11.10 Lileo - film muzyczny 11.40 Dziennik 16.20 Program dnia 16.35 Jez. rosyjski, lek. 23 (kol.) 16.55 Świat na małym ekranie: Kolumbijska Kartagena jugosłow. film dok. 17.25 Jesienne wyścigi - film obycz. TV weg. (kol.) 18.35 Panorama folkloru (kol.) 19.10 KRONIKA (Kr.) 19.30 Dziennik telewizyjny (kol.) 20.10 Jez. rosyjski, lek. 23 i 26 (kol.) 21.15 24 godziny (kol.) 21.25 Forum krytyków (kol.) 22.05 Wieczór filmowy



Który to uczeń uściślał mi rekę?



Nadana dobra jest ta książka o psychologii dziecka...



Jozia będzie się uczył. Za każdą piątkę otrzymuje od nas 50 zł. Ale do końca roku możemy wydać na ten cel tylko 150 zł...



Nie rozumiesz, dlaczego upierasz się, żebyśmy szli do szkoły, skoro pani ma dość kłopotu bez nas...



Gdzie jest twój ojciec, chłopcze? - Mogłoby mi pan zadać łatwiejsze pytanie?



Rysunki: "Krokodyl", "Dikobraz", "Sunie"



W przedśkoju artyści też mają tremę...

ZNACZKI

118 rocznice urodzin Włodzimierza Lenina, która obchodziliśmy w kwietniu br. upamiętnili m. in. Benin i Madagaskar, wydając okolicznościowe znaczki. Rozegrane niedawno we Włoszech finały mistrzostw Europy w piłce nożnej stały się dla poczty włoskiej okazją do emitowania okolicznościowych znaczków. Poczta Holandii wydała znaczki poświęcone 6 olimpiadzie brzoźdowej oraz igrzyskom olimpijskim niepełnosprawnych. Te drugie wydarzenie odnotowała okolicznościowa emisja także Indonezja. Wprowadzie Międzynarodowy Rok Dziecka jest już poza nami, ale w czasopiśmiech filatelistycznych wciąż pojawiają się informacje o związanych z nim emisjach. Niewątpliwie o jedną z ciekawszych postarali się Malediwy, wydając 9 znaczków i blok, na których przedstawiono popularnych bohaterów kreskówki W. Disneya w służbie poczty. Z kolei St. Lucia postawiła się tymiż postaciami stworzonymi przez Disneya przedstawiając ich w przestrzeni kosmicznej. Emisja liczy 8 znaczków i blok, a wydana została w 10 rocznicę założenia pierwszego człowieka na Księżycu. Orchidee tropikalne oglądamy na 3 znaczkach Republiki Wietnamu a także na 6 znaczkach Kuby. (zg)

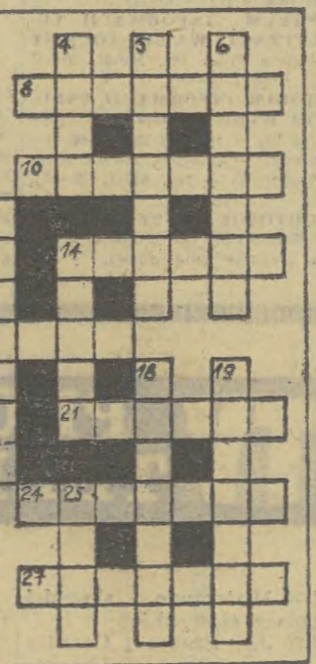
POZIOMO: 7. genialny bakteriolog i chemik francuski, 8. wycieczkowy prowiant, 9. japoński wojownik, arystokrata, 10. wystawy trunek, 12. piwny surowiec, 14. kolorowy oliwek, 15. z powyższymi wianymi szczeblami, 20. fasola, poduszka, imię, 21. wzburzona toń, 22. namiętność hazardzisty, 24. skrecona nie do produkcji tkanin, 26. felieton wycieczki z gazety, 27. odrębna postać, wariant czegoś.

PIONOWO: 1. wysoka czapka futrzana, 2. chowają głowę w piasek, 3. instrument dęty, 4. tegorocznie niemal bez słoneczka, 5. potrawa z mózgu, 6. stalowy pręt do zbrojenia płyt, 11. zastąpienie oryginalnego dialogu filmowego w innym języku, 13. nastrojuły poeta, 14. towarzyszył hatki, 16. kawa z niewielką ilością śmietanki, 17. mundur lokaja, 18. wybuch sporu, 19. zgłiszcz, 23. bezcenny lek, 25. surowiec hutniczy.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 29.VIII.80 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: "Krzyżówka nr 35". Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, Redakcja rozlosuje 10 KSIĄŻEK. ROZWIĄZANIE KRZYŻÓW NR 33 Poziomo: 7. posiłek, 8. pasz-nica, 9. surcoat, 10. pasz-

KRZYŻÓWKA

12. chwast, 14. plecak, 15. partacz, 20. malina, 21. Apollo, 22. gaśnica, 24. Atlanta, 26. tercjan, 27. maszyna. Pionowo: 1. posucha, 2. mitoman, 3. mewa, 4. góra, 5. snajper, 6. uczniak, 11. pustota, 13. trasa, 14. pycha, 16. kawaler, 17. Wisnicz, 18. bogactwo, 19. platyna, 23. czad, 25. trap.



NAGRODI WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 33 z dnia 8/9/10 VIII 1980 r. KSIĄŻKI otrzymują: L. Auriga, A. Gargula, E. Mańka, B. Mączyska - Kraków, J. Tomaszewski - Bystrzyca Kł., J. Kasperowicz - Rabka, J. Lanocha - Bochnia, M. Mazur - Modlnica, H. Siojak - Osowiec, T. Strzepek - Gorlice.

NAGRODY ZOSTANA WYSLANE POCZTA

J. NALBERCZAK z Ioną H. Balińska 21.40 Ex Libris (kol.) 22.05 X Y Z - cz. 1 (kol.) 22.30 Dziennik (kol.) 22.45 X Y Z - cz. 2

PROGRAM II Dwójka dla drugiej zmiany: Premiera dnia 10.00 Sonda 10.25 Rozrywkowy koktajl muzyczny 10.55 Klinika Zdrowego Człowieka 11.20 Skojarczenia - teletur-niej 11.45 Dziennik 15.40 Program dnia 15.45 Język rosyjski, lek. 23 (kol.) 16.15 David Copperfield, odc. 1 - ang. film fab. (kol.) 17.10 Paweł i Wirginia -

Nr 33 Tygodnik Nadzwyczajny Rok IX



Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: Kieszka: kolyska pobudek i trumna sibieta, (Julian Tuwim 1894-1953), poeta, satyryk, tłumacz, bibliofil.

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER:

Miesięcznik społeczno-gospod. ruchu teatralnego "Scena" przedstawia na okładkach Lilianę Głabczyńską, aktorkę Teatru Dramatycznego w Warszawie najbardziej w stylu porno. Liliana Głabczyńska sławę zdobyła na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu w 1979 roku.

DZIAŁ PRZEDRUKÓW. Jerzy Urban w "Szpilkach": "Potrzebować coś - błąd, powątpiewać w coś - błąd, poznać coś - błąd".

NA LINII A-B (zamiast felietonu)

Nie piszę moralitetów, gdyż moralitety drukuje w "Gazecie Południowej" znakomity dziennikarz i reżyser Maciej Szumowski, z którym, o dziwo, nigdy się nie kłóciłem. Niedawno w Telewizji Polskiej - jak zwykle w ostrym i mądrym reportażu - Maciej Szumowski, zajął się tymi, którzy pośród pięknych lasów i gór zbudowali sobie eleganckie domy i nie zawsze zgodnie z obowiązującymi przepisami i normami. Niech tam! Nowe rozporządzenie - patrz "Dziennik Ustaw" nr 15 z dnia 2 lipca 1980 roku - postanawia: działka może mieć 600 - 800 metrów kwadratowych, a domek 110 metrów kwadratowych! I to wystarczy, jeśli się nie jest senatorem Rudy Jordachem, choć chętnie posłużyłbym się takim nadziemkiem w Polsce, ale u nas nie ma senatorów.

KABARET "KURIEREK"

swoją występowanie. Mamy już umowy z Hanną Banaszak, Lidą Stanisławską i Ewą Śnieżanką. Inaugurację występy naszych gości w kabarecie "Kurierek" Sława Przybylska, której piosenki do muzyki i słów Bulata Okudźwaj znalazły się na nowo wydanej kasie "Wifonu". Na zdjęciu Sława Przybylska, sfotografowana przez Zofię Nasterowską.